WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Łódź 19-V-36 A

ROK XIV. | WTOREK, 19-go MAJA 1936 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 139

PREMJER SKŁADKOWSKI dokonał nagle inspekcji na terenie starostwa łowickiego

TSALDARIS, b. premjer grecki, zmarł nagle, rażony apopleksją.

BUNT W ARMJI HISZPAŃSKIEJ

Starcia pomiędzy oficerami-faszystami a socjalistami. — Przeniesienie dwuch pułków kawalerji na prowincję

MADRYT, 19 maja. (PAT).

Wczoraj zbuntowały się dwa pułki kawalerji w Alkala i Henares. Według zebranych informacyj, sprawa przedstawia się w sposób następujący: W wyniku starcia pomiędzy socjalistami, a faszystami, w koszarach pułku kawalerji nr. 1 skrył się pewien faszysta Oficerowie tego pułku zamanifestować mieli swe sympatje dla faszystów tak, iż doszło między nimi a żywiołami lewicowemi ludności miasta

DO KILKU STARĆ.

Pewien rotmistrz strzelać miał z okna swego mieszkania do grupy robotników raniąc 9 z nich. Grupa oficerów, która udała się do ratusza, poleciła burmistrzowi przywrócić porządek. Burmistrz poskarżył się na zachowanie oficerów władzom w Madrycie, a wówczas rząd postanowił zmienić miejsca pobytu obu pułków. Gdy oficerowie odmówili wydania rozkazu wyjazdu, zostali aresztowani bez oporu. Organizacje robotnicze wydały początkowo zarządzenie w sprawie

STRAJKU POWSZECHNEGO.

odwołały je jednak później, aby nie utrudniać akcji rządu. Zapewniają, że zawieszenie inspektora generalnego armji Rodriguez del Barrio jest następstwem zajść w Alcala i Henares.

Madryt, 19 maja.

(PAT) Skandal polityczny, wywołany rewelacjami b. inspektora generalnego kolonji Nombeli, przybiera coraz większe rozmiary. Prokurator generalny republiki zarządził wszczęcie nowego śledztwa przeciwko osobom, zamieszanym w tę sprawę. Jak się okazuje, Nombela w listopadzie 1935 r. przesłał do Kortezów pismo, oskarżające b. podsekretarza stanu Moreno Calvo o karygodne **popieranie towarzystwa żeglugi morskiej.** 29 listopada tegoż roku izba uchwaliła powołać komisję śledczą, w której sprawozdanie było przedmiotem 15-godzinnej dyskusji w izbie w dniu 8 grudnia. W wyniku dyskusji izba uznała, że min. Lerroux nie ponosi odpowiedzialności politycznej, winien jest natomiast Moreno Calvo. Równocześnie izba nie zgodziła się na przywrócenie Nombeli do służby w administracji państwa. Dyskusja ta była przyczyną ustąpienia rządu Chapaprietv.

Jak już donieśliśmy, w związku z rozbiórką domu przy ul. Szopena 5, na Bałutach, kilkanaście rodzin znalazło się bez dachu nad głową. Sześć dni 50 nieszczęśliwców obozowało na podwórzu pod gołem niebem.

Stan wyjątkowy w Jerozolimie—zaostrzony

Sytuacja nadal naprężona

JEROZOLIMA, 19 maja. (PAT).

Sytuacja w Palestynie na początku drugiego miesiąca strajku jest coraz bardziej naprężona. W dniu wczorajszym położone w bezpośredniem sąsiedztwie koncesji niemieckiej w Jerozolimie wielkie składy benzyny i olejów znalazły się w niebezpieczeństwie, ponieważ podpalony został pobliski skład drzewa. Na szczęście ogień zdołano ugasić. W związku z tym pożarem aresztowano pod zarzutem podpalenia pewnego szofera. Stan wyjątkowy został zaostrzony.

Ameryka Poł. chce utworzyć

własną Ligę Narodów

Londyn, 19 maja.

Wedle otrzymanych tu wiadomości, **wystąpienie Gwatemali z Ligi Narodów, będzie hasłem do porzucenia Genewy przez wszystkie inne państewka środkowo-amerykańskie,** a prawdopodobnie także i mniejsze państwa południowo-amerykańskie.

Inicjatorem tej secesji jest prezydent Gwatemali gen. Ubico, który uchodzi w Ameryce Środkowej za bardzo wpływowego męża stanu.

Gen. Ubico dowodzi, że Liga Narodów nie przedstawia dla małych państw amerykańskich żadnej wartości, pozostaje bowiem całkowicie pod wpływem wielkich mocarstw europejskich.

Wzamian projektuje gen. Ubico utworzenie Ligi małych łacińskich państw amerykańskich i dla koncepcji tej pozyskał już podobno wszystkie państewka środkowo-amerykańskie, zaś z Ameryki Południowej — Paragwaj, który już w roku ub. wystąpił z Ligi Narodów.

Niezwykła demonstracja bezrobotnych

Rozpoczęli głodówkę w lokalu zw. b. ochotników

Łódź, 19 maja.

(k.) — Z niezwykłą demonstracja wystąpiło **kilkunastu bezrobotnych członków związku b. ochotników armji polskiej** w Łodzi, mieszczącego się przy ul. Przejazd 34.

Nie mogąc otrzymać pracy, **postanowili oni samorzutnie okupować lokal związku i rozpocząć głodówkę, aby w ten sposób zwrócić na siebie uwagę.** — Wczoraj w godzinach rannych, nie uprzedzając o tem zarządu związku, dostali się na salę, **zamknęli się i na piśmie złożyli oświadczenie, że nie wyjdą z lokalu i nikogo do środka nie wpuszczą, dopóki nie otrzymają pracy.**

Wszelkie perswazje zarządu związku nie odniosły skutku. Demonstranci spędzili w sali cały dzień i całą noc. — Spali na podłodze, lub na krzesłach. **Przez ten cały czas nie przyjmowali żadnego pożywienia.**

Dziś rano w dalszym ciągu okupują salę związku, nie przerywając głodówki. O tym niezwykłym akcie demonstracji kilkunastu bezrobotnych powiadomiono władze. Wypadek tego rodzaju, aby członkowie związku okupowali własny lokal, nie miał jeszcze dotąd w Łodzi precedensu.

Negus jedzie do Europy

Londyn, 19 maja.

(PAT) Według doniesień z Jerozolimy, jest rzeczą możliwą, że Negus wyjedzie do Europy w środę, lub w czwartek. Nabyty niedawno dla niego dom w Londynie jest już zupełnie przygotowany na przyjęcie cesarza.

Ameryka kupuje srebro w Chinach

Waszyngton, 19 maja.

(PAT) Rząd Stanów Zjednoczonych zgodził się na nabycie znacznej ilości srebra od banku chińskiego, aby dopomóc do stabilizacji waluty chińskiej i wykonać swój program skupu srebra. Oświadczył o tem prasie sekretarz dep. skarbu Morgenthau.

36 złotych za zabicie szczura

Haga, 19 maja.

(PAT) W Amsterdamie powołano do życia z ramienia zarządu miasta biuro tępienia szczurów. Według sprawozdania za rok 1935, zabito 2000 szczurów, co kosztowało 20.000 guldenów, czyli po 10 guldenów (około 36 złotych) za szczura.

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu"

zawierające pełną tabelę wygranych **10-go** dnia ciągnienia **IV-ej klasy Loterji Państwowej**

Tajemnica samobójstwa pary małżeńskiej

Ostry zatarg rodzinny.—Dramatyczna rozmowa na ulicy

Łódź, 19 maja.

(gr) Jak wiadomo, wczoraj około godziny 4-ej popoł., przy zbiegu ulicy **Miljonowej i Granicznej** na Chojnach znaleziono dwoje młodych osób, ze śladami silnego otrucia. Wezwano do nich pogotowie miejskie, Lekarz stwierdził **otrucie kwasem solnym.** Mężczyznę, którym okazał się **24-letni Władysław Kowalik, szeregowiec 4-go pułku artylerji ciężkiej,** przewieziono do wojskowego szpitala okręgowego, kobietę zaś, **jego żonę, 24-letnią Janinę** — do szpitala w Radogoszczu. Stan obojga był bardzo ciężki. Od pierwszej chwili byli oni nieprzytomni i **dlatego też niemożliwe było przesłuchanie przez żandarmerję i funkcjonarjuszy policji.**

Kowalik, doniedawna pracownik huty przy ul. Zagajnikowej, od kilku miesięcy odbywa służbę wojskową. Żona jego zamieszkała obecnie u jego rodziców przy ul. Emilji 42.

Kowalik bawił od kilku dni na urlopie. Pomimo, iż przepustka straciła swa ważność, szeregowiec przebywał w dalszym ciągu ze swą żoną i dopiero naskutek poszukiwań przez żandarmerję miał w dniu wczorajszym powrócić do koszar.

Dochodzenie w sprawie tajemniczego samobójstwa dwojga małżonków trwa w dalszym ciągu. Oboje są nadal nieprzytomni i kwestja wyjaśnienia przyczyny desperackiego kroku **stanęła na martwym punkcie.**

Istnieje przypuszczenie, iż w czasie ostatniego widzenia się Kowalików doszło pomiędzy nimi **do ostrej scysji na tle rodzinnem.** Kowalikowa bowiem w żaden sposób nie chciała mieć dziecka.

Stan Kowalika uległ dziś nad ranem znacznej poprawie. Pomimo, iż nie odzyskał jeszcze przytomności lekarze szpitalni dają nadzieję utrzymania go przy życiu.

Znacznie gorzej przedstawia się ratunek Kowalikowej, która w dalszym ciągu znajduje się w stanie groźnym.

Powszechny strajk tytoniowy w Bułgarji

20 tysięcy robotników strajkuje

Filipopol, 19 maja.

Ponieważ fabrykanci tytoniowi odrzucili żądanie robotników, domagających się podwyżki zarobków, powszechny związek robotniczy proklamował natychmiast strajk wszystkich robotników tytoniowych w całym kaju. — **Według pierwszych wiadomości zastrajkowało przeszło 20.000 robotników,** z czego na sam Filipopol przypada 8 tysięcy.

Policja wydała bardzo ostre zarządzenia, wobec czego nie doszło jeszcze do żadnych starć.

Według oświadczenia ministra spraw wewnętrznych, władzom polecono pilnie strzec utrzymania spokoju, by nieodpowiedzialne czynniki nie mogły wyzyskać strajku do ciemnych celów politycznych.

WOLNA TRYBUNA

„SMUTNA I NIEPOTRZEBNA LOLA" w KRAKOWIE ma list w redakcji „Il. Expressu", który zostanie Jej przesłany po nadesłaniu adresu i znaczka na odpowiedź.

„BRONOWICZANKA 34" w KRAKOWIE. — Nie mogę Pani, niestety, udzielić żadnej porady w sporze, albowiem jest to zadanie wyłącznie dobrego adwokata. Poza tem należałoby uprzednio przeczytać i zbadać dokładnie tekst zapisu notarjalnego, złożonego, jak Pani podała, w sądzie. Akt ten może przejrzeć adwokat i tylko prawnicy mogą zabrać głos w tej sprawie. Skoro kilku adwokatów orzekło, że szkoda zachodów, to widocznie, decyzja ich musiała być oparta na pewnych konkretnych danych. W każdym razie, przed udzieleniem ostatecznej odpowiedzi należy przestudjować uważnie ów akt notarjalny. Ponieważ rzeczonego aktu nie znam, więc sprawa ta dla mnie jest niejasna.

„S. H." w ZAKOPANEM. Na wszystkie nadsyłane listy zamieszczana jest odpowiedź w „Wonej Trybunie". Widocznie list był wadliwie zaadresowany i nie doszedł, albo też odpowiedź była już umieszczona. Opóźnienie w drukowaniu odpowiedzi wypływa ze względów technicznych i ogromnego napływu korespondencji. Opóźnienia dochodzą niejednokrotnie do trzech tygodni, a to wskutek tego, że na listy odpowiadam w kolejności ich nadsyłania. Jeżeli nie było dotychczas odpowiedzi, znaczy to, że listu nie otrzymałam i powinna Pani napisać drugi. Mam nadzieję, że czyta Pani nasze pismo nietylko dla „Wolnej Trybuny", a Jej oburzenie jest niesłuszne.

„ZMARTWIONA STENKA" w ŁODZI. Zdaje się, że źle odcyfrowałam imię, ale było tak niewyraźnie napisane, że zgóry przepraszam jeżeli je przekręciłam. W każdym razie list Pani mnie ucieszył. Taka młoda, a jakże dzielna dziewczynka. Kocha Pani chłopca i posiada wzajemność, ale dzieli Was różnica majątków i nie wie Pani czy rodzice znajomego pozwolą na małżeństwo. Narazie znajomy powołany został do służby wojskowej, a Pani pisze o sobie; „Przez ten czas będę ciężko pracowała, ażeby pokazać, że też coś mam. Rodzice kupili mi sklep spożywczy, więc będę pracowała, ale mi narazie trudno, bo jestem jeszcze bardzo młoda i liczę 17 lat". „Nie szkodzi, dziecko. W każdym razie zapowiada się Pani na dzielną kobietę i Pani sama będzie skarbem największym dla każdego, kto Ją pojmie za żonę. Podoba mi się w Pani to, że zdaje sobie sprawę ze wszelkich trudności życiowych, kłopotów, nieporadności młodego wieku i wielu innych jeszcze spraw. Świadczy to, że jest Pani wyjątkowo rozsądną, poważną i trzeźwo patrzącą na życie dzieweczką. Oczywiście może Pani pisać do mnie zawsze, gdy tylko będzie miała do tego ochotę, ja zaś narazie życzę Pani powodzenia zarówno w pracy, jak i realizacji wszystkich Jej zamiarów na przyszłość oraz wiele wzajemności ze strony tego dla którego chce Pani tak dzielnie pracować.

Gdy narzeczony jest o 40 lat młodszy od „ukochanej"...

Amerykański naśladowca osławionego Zubkowa, męża siostry ekskajzera.—Niezwykły skandal matrymonjalny w Bostonie

(sb) — Stany Zjednoczone poruszone są niezwykłą aferą „matrymonjalną". Podobna do niej była tylko jedna historja w Europie, znana pod nazwą **„afery Zubkowa".**

Jak wiadomo, młody emigrant rosyjski Zubkow ożenił się z kobietą starszą od niego o czterdzieści lat. **„Ukochaną" Zubkowa była siostra byłego cesarza Niemiec, Wilhelma II.** Zubkow miał 28 a jego narzeczona 68 lat. Nie trzeba dodawać, że małżeństwo to nie zostało zawarte z miłości, a ze względów finansowych. Zubkow był bez grosza, a siostra Wilhelma, księżna Wiktorja była szczęśliwa, że wreszcie marzenia jej spełniły się i wyszła ona zamąż.

Afera, która obecnie poruszyła całe Stany Zjednoczone, jest zupełnie podobna. **20-letni syn ubogich rodziców nazwiskiem Frary, „zakochał" się w 50-letniej wdowie Fryderyce Snow.**

Frary został niedawno adoptowany przez pewnego arystokratę niemieckiego von Blomberga i otrzymał tytuł barona. Pani Snow jest wdową po bogatym adwokacie amerykańskim. Jest ona ponad to właścicielką kilku przedsiębiorstw, które przynoszą dwa miljony dolarów rocznego zysku. Synowie jej są starsi od Fraryego. Są oni oburzeni niezwykłą propozycją „barona" i twierdzą, że **zemszczą się na nim krwawo, jeśli swe plany wprowadzi w czyn i zostanie ich ojczymem, młodszym zresztą od nich samych.**

Karjerę swą rozpoczął Frary jako sprzedawca gazet w Bostonie. Potem dzięki sprytowi i obrotności dostał się do kilku poważnych firm, gdzie spełnia funkcje **szefa propagandy prasowej.** Dochody jego są nieznane. Wiadomość, że 60-letnia wdowa po znanym adwokacie chce wyjść zamąż za młokosa, przyjęta została początkowo z niedowierzaniem.

Kilku dziennikarzy udało się do pani Snow, która w udzielonym wywiadzie oświadczyła, że gdy Frary oświadczył się jej po raz pierwszy — wyrzuciła go za drzwi. **Frary był jednak nieustępliwy i tak długo tłumaczył swej „ukochanej" że bez niej „żyć nie może", aż uwierzyła mu.** Mrs. Snow twierdzi, że nie widzi przeszkód, dla których nie miałaby wyjść za Fraryego.

Synowie pani Snow wystąpili do sądu **z prośbą o ubezwłasnowolnienie ich matki.** Narazie jednak czynione są przygotowania do ślubu i młoda para robi zakupy przedślubne. W prasie rozgorzała kampanja na temat, czy wolno dopuścić, by narzeczona była starsza od narzeczonego o 40 lat. Jak się zakończy cały ten skandal — narazie nie wiadomo...

WYNALAZCA NOWEGO GATUNKU ZBOŻA

Uczony austrjacki uchronił ludzkość od śmierci głodowej...

(sb) Przed kilku dniami doniosły pisma pokrótce, że **król włoski udekorował orderem Korony Włoskiej uczonego austrjackiego, profesora Fryderyka Tschemarka.**

Uczony ten wsławił się odkryciami i wynalazkami w dziedzinie hodowli roślin. Prace jego szły w kierunku wynalezienia nowych, nieznanych dotychczas gatunków zboża. Jak wiadomo, żyto rośnie nawet na najmniej urodzajnej glebie, natomiast pszenica wymaga już czarnoziemu pierwszorzędnej jakości.

Wysiłki profesora Tschemarka szły więc w kierunku wynalezienia rośliny pośredniej między żytem a pszenicą. Po wieloletnich wysiłkach udało się mu **skrzyżować pewien gatunek pszenicy kalifornijskiej z żytem morawskiem. — Wyprodukowana została zupełnie nowa roślina.** Okazało się przytem, że nowa roślina **dojrzewa o wiele prędzej od znanych dotychczas gatunków zbóż.**

Odkrycie to posiala wielkie znaczenie, albowiem w przyszłości, gdy liczba ludzi na kuli ziemskiej powiększy się kilkakrotnie, mogłoby zabraknąć dla niej pożywienia. Wynalezienie gatunku zboża, które dojrzewa szybka usuwa to niebezpieczeństwo, albowiem będzie można kilka razy w roku przeprowadzać żniwa.

W DOMU WARJATÓW ZNALAZŁA BRATA

Niezwykłe dzieje żołnierza, który stracił pamięć

(sb) Z Jersey - City w Stanach Zjednoczonych przybyła niedawno do Anglji pani Peter Connel. Przypadkowo zwiedziła ona miejscowy szpital dla umysłowo - chorych. Jak wielkie było jej zdziwienie, gdy w **jednym z chorych rozpoznała swego brata, który zaginął przed 20 laty.**

Connel opowiedziała, że brat jej postradał przed kilkudziesięciu laty zmysły, wobec czego zmuszona była oddać go do zakładu zdrowia. Pewnego dnia brat jej znikł. Wszelkie poszukiwania za niem nie dały rezultatu. **Jak się okazało Conel stracił pamięć.** Mimo to został on wcielony w szeregi armji i wywieziony do Francji. **Tu walczył on przeciwko Niemcom i został wzięty do niewoli.**

Po wymianie jeńców, władze angielskie ustaliły, że Connel znów stracił pamięć. Ponieważ nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów, **nadano mu fikcyjne nazwisko „Smith"** i umieszczono w szpitalu w Westminster. Obecnie władze prowadzą dochodzenie w jaki sposób Connel został przyjęty do służby wojskowej.

LUDZIE ZA KRATAMI

Reportaż z siedmiu największych więzień w Polsce

Napisał specjalnie dla „Expressu"
MIECZYSŁAW L. KITTAY

38

— Moja droga żona ledwo przeżyła ten cios, ona do dzisiejszego dnia nie może tego przeboleć.

— Widuje pan żonę od czasu do czasu?

— A jakże! **Przyjeżdża do mnie na każde zezwolone widzenie,** pozatem przez cały czas posyła mi „wałówki" z jedzeniem, papierosami i tem, co jest zezwolonem. **Pieniędzy w domu nie brak.** Gdy byłem na wolności zarabiałem pięknie **i na forsie nigdy nie zbywało.** Zostało w domu tyle, że żona może **jeszcze całe lata z tego bardzo ładnie żyć.** Pieniądze, które jej zostawiłem **leżą w pewnem miejscu i są do jej dyspozycji.** Ona korzysta z nich ale jest ostrożna i mądrze się prowadzi. Gdyby pan zobaczył naszą wspólną **korespondencję miłosną,** zdziwiłby się pan bardzo. Piszemy do siebie jak **młodzi zakochani.**

— Za jaki czyn otrzymał pan bezterminowe więzienie?

— Ostatni raz miałem pecha. **Jechał** zemną jeden Anglik. Było to w drodze **z Gdańska do Warszawy.** Poczęstowałem go papierosem. Przez omyłkę spreparowałem dawkę chlorat-hydratu 003. Była za mocna. Zaciągnął się raz jeden i był gotów. Więcej się nie obudził. **Umarł.** Dostałem za to 12 lat, ale prokurator zaapelował i sąd apelacyjny zmienił kwalifikację przestępstwa. Morderstwo z chęci zysku. **Otrzymałem bezterminowe wiezienie.** Trudno, co robić. Prokurator miał rację. **Przecież to było morderstwo.** Jednak proszę mi wierzyć, że nie było zamiaru odebrania życia. Robiłem to dziesiątki razy w życiu i nigdy mi się nie zdarzyło coś podobnego. Poco mi kogoś zabijać, kiedy zwyczajne odurzenie ofiary jest zupełnie wystarczające. Ot, zwykły wypadek **i muszę teraz pokutować.** A przy narkozie ludzie nie umierają? **Nawet najzdolniejszemu chirurgowi przytrafiają się takie rzeczy.**

— Jak się pan w więzieniu sprawuje? Czy dobrze?

— Na Jendrysa nie możemy złego słowa powiedzieć, odezwał się strażnik z jego oddziału, sprawuje się nadzwyczaj nie dobrze. Od pierwszego dnia aż do dzisiejszego, nie było skargi na was i zachowanie macie wzorowe.

— W takim razie jest nadzieja, panie Jendrys, że przy dalszem dobrem sprawowaniu się i po odsiedzeniu 2/3 kary będzie pan mógł starać się o warunkowe, przedterminowe zwolnienie. Tak zwane bezterminowe więzienie będzie sczasem zmienione na określoną ilość lat, które zostaną panu wymierzone. Niech pan nie traci nadziei. Ale gdy znajdzie się pan na wolności, **wtedy zacznie pan uczciwie na chleb pracować i nie wróci więcej do tych papierosów, prawda? —**

— Proszę szanownego pana, **moja żona pochodzi z bardzo dobrej rodziny;** jej rodzina chce mi chętnie dopomóc, chcą mi sklep założyć lub jakieś przedsiębiorstwo, które mógłbym poprowadzić. Pieniędzy jest dosyć i woli dobrej nie braknie mi już. Dosyć się nacierpiałem.

— Ale miał pan także i dobre czasy, bo zarabiał pan grube pieniądze.

— Naturalnie, mówi ożywiony Jendrys, trafiało mi sie po kilka i kilkanaście tysięcy tych dobrych jeszcze, niezdewaluowanych dolarów. Dziennie płaciłem rachunki w lokalach **po 300 dolarów.** Zagranicą mieszkałem w co **najdroższych hotelach i prowadziłem tryb życia jak jakiś maharadża.** Piękne były to czasy. Żyło się cudownie. Ostatni mój występ zakończył się, niestety, bardzo tragicznie — **i ubolewam nad tem gorzko.** Nie dlatego, że wniosła mi ta sprawa tak ciężki wyrok, ale żal mi nieszczęsnego człowieka, **który także samo chciał żyć jak i ja.** Z drugiej jednak strony, zawód mój nastręczył mi nieraz okazję do serdecznego szczerego śmiechu. Raz ubawiłem się tak dobrze, że przyszedłszy do domu roześmiałem się do łez. Jak pan ma życzenie, to opowiem tą wesołą historję.

— **Bardzo proszę; nie brak mi poczucia humoru i jeżeli jest to coś naprawdę** wesołego, chętnie posłucham.

— Wskazano mi pewnego razu bogatego kupca drzewnego, który sprzedał las i o którym wiedzieliśmy, że podjął pieniądze w banku. Było tam kilkanaście tysięcy złotych. Zapoznałem się z nim i dostałem go do restauracji. Pod pozorem, iż oczekuję dwuch przystojnych i młodych kobietek, zajęliśmy miejsca w gabinecie, przyległym do głównej sali. W tym gabinecie były trzy stoły, ale jedynie nasz był zajęty. Wspólnikiem moim do tego jegomościa był ten słynny **Hipek-warjat,** który zmarł przed kilku laty w więzieniu na gruźlicę. Otóż ten Hipek-Warjat, pozostał wtedy na głównej sali. Zamówiłem wódkę i zakąski. Nalałem dwa kieliszki i przystąpiłem odrazu do interesu. Wyciągnąłem papierośnicę i kładę na stół. Mój frajer bierze papierosa, zapala i pociągnął raz jeden. Czekam, aż zaciągnie się drugi raz, gdyż po drugim razie następowało zazwyczaj działanie narkotyku i w parę sekund później ofiarę mogłem już obrobić. Ale widocznie kupiec mój miał słaby organizm, bo zaraz po pierwszem zaciągnięciu się dymem z moich wykwintnych papierosików, zaczął mamrotać i słania mi się na kanapie. W tymże momencie otwierają się drzwi gabinetu i do pokoju wchodzą **podkomisarz policji w cywilu, przodownik policji w mundurze i jeszcze jakiś cywil.** Nie wiem coby uczynił w tak niebezpiecznej sytuacji każdy inny na mojem miejscu. Ale ja zorjentowałem się w mig, siadam koło mego kupca, podtrzymuję go i wołam

— Ale też wujek zawsze im wstydu musi narobić. Wujek wie, że ma słabą głowę i bierze się wciąż do alkoholu. Chodź wujku, chodź, trzymaj się mnie silnie. Odprowadzę wujka do domu, bo mi wstyd gdy ludzie widzą wujka w takim stanie.

— Dobrze pan robi, nie zostawiając wstawionego wujaszka w tym stanie. Ale widać że sobie dobrze i zdrowo podpił — odezwał się do mnie przodownik, chwaląc moje postępowanie.

Wreszcie przodownik pomógł mi i odprowadził wraz zemną pod ręce moją ofiarę do dorożki przed lokalem. Zapłaciłem w mgnieniu oka rachunek i na dworzec. Po drodze dokonałem szybko i sprawnie nietrudnej zresztą roboty. Kilkanaście tysięcy padło wtedy łupem. Dałem Hipkowi-Warjatowi jego dolę, ale drań nie był zadowolony i **wsypał mnie.** Przed sądem zeznawali podkomisarz, przodownik i ów cywil, że chwalili mnie za troskliwą opiekę nad domniemanym wujkiem i potwierdzili okazaną mi przez przodownika pomoc przy transportowaniu swojej ofiary do dorożki. Ale ten wypadek był rzeczywiście jedynym, w którym, mogę się pochwalić, policja była mi pomocną.

(Dalszy ciąg jutro).

Obostrzenie walki
z przemytem i tajnem gorzelnictwem

Łódź, 19 maja.

(k) Jak wiadomo, walka z potajemnem gorzelnictwem, przemytem i innemi przestępstwami, polegającemi na naruszeniu monopoli państwowych, była dotąd specjalnie prowadzona **przez brygady Kontroli Skarbowej i komisarjaty straży granicznej.**

Obecnie, jak się dowiadujemy, celem obostrzenia walki z tego rodzaju wykroczeniami policja otrzymała pouczenie, **aby funkcjonarjusze P. P. współpracowali z wyżej wymienionemi organami przy likwidowaniu nielegalnych gorzelń, fabryk win, wytwórni zapalniczek, papierosów i t. d.**

Policja z własnej inicjatywy sporządzać będwzie protokuły o tego rodzaju przestępstwach i równocześnie powiadamiać będzie o tem władze skarbowe.

SAMOBÓJCZA ŚMIERĆ MŁODEJ KOBIETY
Na polach pod Łodzią znaleziono młodą niewiastę, która otruła się po porzuceniu jej przez uwodziciela

Łódź, 19 maja.

(gr) — Młoda, pełna temperamentu i nadziei na lepszą przyszłość **Kazimiera Bednikówna**, stała mieszkanka Wielunia, **zmarła po krótkich męczarniach w szpitalu w Radogoszczu.**

Od pierwszej chwili, t. j. od soboty wieczór, kiedy przywieziono 25-letnią Bednikównę z **Andrzejowa** do Łodzi, była ona kompletnie nieprzytomna. Lekarz pogotowia stwierdził ciężkie otrucie **kwasem solnym.**

Desperatkę znaleziono **na polach wsi Antoniew Stoki** gminy Nowosolna pod Łodzią.

Zaraz po znalezieniu desperatki widoczne było, że nie uda się jej uratować.

Kiedy przewożono Bednikównę do miasta, odzyskała ona na chwilę przytomność. Mówić jednak nie mogła, wobec czego **napisała na kartce posterunkowemu, jak się nazywa i gdzie zamieszkuje.** Bednikówna, ostatnio zamieszkała w Łodzi, pochodziła z Wielunia, gdzie wraz z rodzicami zamieszkiwała przy **Placu Legjonów 5.**

Przed niespełna rokiem poznała nieszczęśliwa kobieta jakiegoś młodego i dobrze sytuowanego łodzianina. Po krótkim flircie, uwodziciel wyjechał do Łodzi, pozostawiając zakochaną dziewczynę w mieście rodzinnem. Bednikówna nie przestawała myśleć o ukochanym, który przyrzekł jej, że w najbliższym czasie zabierze ją do Łodzi i **wstąpi z nią w związki małżeńskie.**

Minął dłuższy okres czasu. O ukochanym zginęły wszelkie wieści. Listy, wysyłane do niego, powracały do Wielunia, na których widniał dopisek: **Adresata nie znaleziono.**

Wreszcie, poważnie zaniepokojona, spakowała swe rzeczy i udała się w podróż do naszego miasta. W dniu onegdajszym przybyła ona do Łodzi, gdzie po dłuższej wędrówce odszukała **Zenona F.** Pomiędzy młodymi wywiązała się ostra wymiana słów, gdyż obecnie okazało się, że rzekomy narzeczony Bednikówny **nigdy małżeństwa z nią nie traktował poważnie,** a flirt z niedoświadczoną wielunianką uważał za przelotną miłostkę.

Ponadto nieszczęśliwa dziewczyna dowiedziała się, że w najbliższym czasie ukochany jej **żeni się z bardzo zamożną niewiastą.** Wiadomość ta doprowadziła Bednikównę do rozpaczy. Po decydującej rozmowie z uwodzicielem, zdenerwowana wielunianka udała się pieszo w daleką drogę. Tak doszła **do wsi Antoniew Stoki** pod Andrzejowem.

Głodna, zrozpaczona i bez celu w życiu, kupiła po drodze **kwasu solnego i** zdala od osiedli ludzkich wychyliła sporą zawartość trucizny. Kiedy znaleziono ją w polu, miała przepalone wnętrzności i nie było już dla niej ratunku.

Zawiedziona w miłości, młoda i zdrowa kobieta, znalazła śmierć zdala od miasta rodzinnego...

Restauratorzy przeciw „domowym obiadom"
które stwarzają im olbrzymią konkurencję

Łódź, 19 maja.

(k) Restauratorzy podejmują energiczną akcję w obronie swego bytu i celem omówienia szeregu aktualnych spraw zwołują w najbliższym czasie wszechpolski zjazd do Warszawy.

Na zjeździe tym restauratorzy powezmą rezolucję, w której **domagać się będą zniesienia t. zw. „domowych obiadów", wydawanych w prywatnych mieszkaniach, których właściciele nie wykupują żadnych patentów i przez to rzymią konkurencję.**

„Obiady domowe" cieszą się szczególnie dużem powodzeniem w okresie letnim, kiedy w mieście przebywa wielu **„słomianych wdowców".** Zamiast w restauracjach, stołują się oni w prywatnych garkuchniach, gdzie otrzymują obiady o kilka groszy tańsze, a to właśnie wskutek tego, że właściciele tych garkuchni nie opłacają żadnych podatków.

Pozatem restauratorzy domagać się będą **objęcia spowrotem lokali restauracyjnych ochroną lokatorów, następnie poruszą sprawę potajemnego wyszynku stwarzają właścicelom restauracyj olbalkoholu przez różne kawiarenki oraz sprawę przyznawania prawa wyszynku sklepom kolonjalnym.**

Na porządku dziennym znajdzie się także **sprawa skasowania t. zw. podatku od siedzenia,** pobieranego w postaci 50-groszowych opłat od każdego gościa przebywającego w lokalu po godz. 12-ej w nocy. Restauratorzy dowodzą, że **podatek ten wpływa katastrofalnie na spadek frekwencji w restauracjach, to też będą się domagać bezwzględnego zniesienia tego podatku i zastąpienia go jakąś stałą ryczałtową opłatą.**

STRAJKI i ZATARGI w FABRYKACH
Akcja fryzjerów o umowę zbiorową

Łódź, 19 maja.

(k). — Na tle niehonorowania umowy zbiorowej wybuchł wczoraj zatarg w fabryce **Laufierta** przy Al. Kościuszki nr. 10. Około 100 robotników porzuciło pracę, gdyż firma, mimo interwencji związku nie chciała uregulować stawek.

Pozatem na tem samem tle wybuchły zatargi w fabryce **Chęcińskiego** przy ul. Bandurskiego 9, **Jelenkiewicza, Zajdego** przy ul. Zamenhofa 11, **Gutmana** przy Al. Kościuszki 10.

Nadal trwają strajki w fabryce **Jarischa** (Dąbrowska 17), gdzie 200 robotników nie wydala się poza teren murów fabrycznych, w fabryce **Gajzenberga** (Zagajnikowa 29), gdzie 150 robotników okupuje teren, u **Kaszuba** przy ul. Pomorskiej 69 i w fabryce **Rassalskiego** przy ul. Napiórkowskiego 12.

Wczoraj odbyło się w inspekcji pracy kilka konferencyj, celem zlikwidowania tych strajków, jednak nie zdołano osiągnąć porozumienia.

***

Związek zawodowy prac. fryzjerskich w Łodzi jeszcze w marcu r. b. podjął **akcję o zawarcie umowy zbiorowej,** która ustaliłaby warunki pracy i płacy ogółowi pracowników w zakładach fryzjerskich.

Obecnie akcja ta została wznowiona. Na dziś zwołane zostało w lokalu związku fryzjerów przy ul. Cegielnianej 4 **walne zgromadzenie pracowników fryzjerskich,** na którem omówiony zostanie plan dalszej akcji o umowę zbiorową.

Mięso ma również zdrożeć
Od wczoraj obowiązuje nowy cennik pieczywa

Łódź, 19 maja.

(k) Z dniem wczorajszym w Łodzi **wszedł w życie nowy cennik pieczywa, wprowadzający 10-procentową podwyżkę cen chleba i bułek.** Już wczoraj we wszystkich sklepach i filjach piekarskich pobierano **za kilogram chleba 28 groszy,** zaś **za 2-kilogramowy bochenek — 55 gr. Bułki kosztują 65 gr.** (kilogram) **a chleb razowy — 25 gr.** również za kilogram.

Poza pieczywem w mieście naszem **zdrożeć ma również mięso i wędliny.**

W sprawie tej w dniu dzisiejszym odbędzie się w starostwie grodzkiem konferencja, na której władze powezmą decyzję odnośnie zatwierdzenia nowego cennika.

Cech rzeźniczo-wędliniarski, powołując się na znaczne podrożenie żywca, **domaga się podwyżki cen mięsa i wędlin o 10—20 proc.** w zależności od gatunku. Opracowany już cennik przewiduje następujące ceny: **kiełbasa 2 zł. za kg., słonina 2 zł. za kg., schab 1.80 za kg. i t. d.**

Jeżeli cennik ten będzie zatwierdzony, pocznie on obowiązywać ieszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Echa znalezienia plomby w chlebie
P.p. Rezner padli ofiarą złośliwości ludzkiej, gdyż chleb z plombą nie był u nich kupiony

Łódź, 19 maja.

(k) W związku z wiadomością naszą p. t. **„Zardzewiała plomba w chlebie",** wydrukowaną w „Expressie" w dniu 16 b. m., dowiadujemy się **szeregu nowych szczegółów,** które w zupełnie innem świetle przedstawiają tę sprawę.

Donieśliśmy, że bezrobotny Otto Roge, zamieszkały w Retkini przy ul. Zagrodniki 15 znalazł w chlebie, pochodzącym z piekarni **p. Eugenjusza Reznera przy ul. Wileńskiej na Karolewie,** zardzewiałę plombę z dwudziestocentymetrowym kawałkiem sznurka.

Wczoraj do redakcji „Expressu" przy byli właściciele piekarni p.p. Rezner i oświadczyli, że

PADLI OFIARĄ ZŁOŚLIWOŚCI LUDZKIEJ,

albowiem chleb ten nie został wcale zakupiony w ich piekarni.

Wypieczony on był przed dwoma miesiącami, a p. Roge począł brać chleb z piekarni p.p. Rezner dopiero od połowy kwietnia, a w tym czasie **nie zgłaszał się z żadnemi reklamacjami.**

Fundusz Pracy i starostwo grodzkie, dokąd zwróciliśmy się w tej sprawie, **potwierdziły całkowicie wyjaśnienia p. Rezner, zaznaczając, że pieczywo w ich piekarni wypiekane jest w warunkach higjenicznych a urządzenia piekarni odpowiadają najzupełniej wymaganym przepisom.**

Pozatem Fundusz Pracy oświadczył, że p. Roge **ma także nieuzasadnione pretensje do Funduszu Pracy, że ten wydaje mu artykuły spożywcze, znajdujące się w nieodpowiednim stanie.**

Lekarze wygrali proces z Ubezpieczalnią
Otrzymają oni pełne wynagrodzenie

Łódź, 19 maja.

(k) Donieśliśmy ostatnio o skardze kilku zredukowanych lekarzy Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi. którzy **wystąpili przeciwko Ubezpieczalni na drogę sądową, domagając się odszkodowania.**

Zwolnieni lekarze zatrudnieni byli w łódzkiej Ubezpieczalni przez wiele lat, wobec czego stanęli na stanowisku, że ma do nich zastosowanie przepis umowy zbiorowej, który mówi. że w razie zwolnienia lekarza stałego, **przysługuje mu odszkodowanie w wysokości 1-miesięcznej pensji za każdy przepracowany rok.**

Sąd Pracy oddalił powództwo lekarzy, natomiast na wczorajszej rozprawie apelacyjnej w Sądzie Okręgowym sąd wydał wyrok, mocą którego **Ubezpieczalnia Społeczna będzie musiała wypłacić wszystkim zwolnionym lekarzom odszkodowanie w takiej wysokości, w jakiej się oni domagali. Każdy lekarz otrzyma odszkodowanie za okres pracy 5-letniej.**

Jak się dowiadujemy, w związku z tym wyrokiem w najbliższych dniach do sądu wpłynie **cały szereg innych spraw, w których zwolnieni przez Ubezpieczalnię Społeczną lekarze również będą się domagali odszkodowania.**

Kierownicy związków interwenjują
Wczorajsza konferencja w urzędzie wojewódzkim i dzisiejsza audjencja u p. dyr. Jagiełły

Łódź, 19 maja.

(v) W związku z zatargiem związków zawodowych, grupujących robotników sezonowych z Urzędem Pośrednictwa Pracy przy ul. Moniuszki na tle zatrudniania robotników i informowania związków, w dniu wczorajszym komisja międzyzwiązkowa **interwenjowała w urzędzie wojewódzkim.**

Kierowników związków przyjął p. nacz. **Kowalski** w nieobecności naczelnika Kędzierskiego. Wysłuchawszy zażaleń kierowników związków, p. nacz. Kowalski odpowiedział, że zreferuje postulaty swoim władzom i postara się wpłynąć na to, ażeby **współpraca związków zawodowych z Funduszem Pracy została utrzymana.**

W dniu dzisiejszym, o godzinie 1-ej po południu, pełny skład delegacji międzyzwiązkowej robotników sezonowych **odbędzie konferencję z p. dyr. Jagiełłą** w sprawie zlikwidowania wynikłego konfliktu.

Notatnik miejski

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu budowy biblioteki publicznej im Marsz. Piłsudskiego. Postanowiono definitywnie, aby gmach biblioteki stanął na placu znajdującym się na przedłużeniu ul. P. O. W. przy ul. Cegielnianej. — W najbliższych dniach rozpisany będzie konkurs na monumentalny gmach. Budowa rozpocznie się wiosną przyszłego roku.

***

Dziś stawić się winni do przeglądu wojskowego: przed komisją poborową Nr. 1 (Pierackiego 18) — poborowi rocznika 1915 zamieszkali na terenie III komisarjatu policji o nazwiskach na litery Sz., Z. Przed komisją poborową Nr. 2 (Piotrkowska Nr. 157) — poborowi zamieszkali na terenie VII komisarjatu policji o nazwiskach na litery: F, G, H, I, J.

***

Do Łodzi zawleczony został tyfus plamisty. W ubiegłym tygodniu zanotowano równocześnie dwa wypadki. Przedsięwzięto środki ostrożności, aby straszna ta choroba nie rozpowszechniła się w naszem mieście.

Hallo! Tu radjo!..

WTOREK, 19 maja 1936 r.

12.15—12.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych) obrazek p. t. „Wycieczka do lasu" Janiny Broniewskiej. 12.30—13.10 Koncert południowy w wyk. Zespołu Salonowego Pawła Rynasa. 13.10—13.15 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15—13.20 „Z rynku pracy". 13.20—14.15 „Przy czarnej kawie" — płyty. 14.15—15.12 Przerwa.

15.12—15.15: — Przegląd giełdowy łódzki.
15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.
15.30—16.00. Wyjątki z opery Halka Moniuszki — płyty.
16.00—16.15: Skrzynka P.K.O.
16.15—16.50. Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Ork. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego.
16.50—17.05. „Cała Polska śpiewa" audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski.
17.05—17.20 „Skarby Polski" „Marynarka Polska i flota handlowa" wygłosi mgr. Bronisław Krzywiec.
17.20—17.50 Antoni Aston — śpiewa piosenki.
17.50—18.00. „Encyklopedja mówiona" — inż. Stanisław Broniewski (z Krakowa).
18.00—18.30. Robert Schumann: Kwartet smyczkowy A-dur. Wykonawcy: Zdzisław Jahnke, Wł. Witkowski, Tadeusz Szulc, Dezyderjusz Danczowski (z Poznania).
18.30—18.40. Rozmowa z radjosłuchaczami. Odpowiedzi na listy — przeprowadzi dyr. Bohdan Pawłowicz.
18.40—18.45: O wszystkiem potroszku.
18.45—19.10. Utwory fortepianowe — płyty.
19.10—19.15. Program na jutro
19.10—19.20. Jak spędzić święto poradzi Ludwik Szumlewski.
19.20—19.35: Koncert reklamowy.
19.35—19.39: Wiadomości sportowe łódzkie.
19.39—19.43. Wiadomości sportowe ogólne.
19.43—19.45. Wiadomości sportowe z Torunia.
19.45—19.55: Pogadanka aktualna.
19.55—20.00. Przerwa.
20.00—20.10. Monolog.
20.10—21.00. „Na wesoło" gra orkiestra Kameralna pod dyr. Adama Hermana z Krakowa z udziałem Ludwika Lawińskiego.
21.00—21.10. Dziennik wieczorny.
21.10—21.15. „Obrazek z Polski współczesnej".
21.15—22.00. Fragmenty z opery Claude Debussy'ego: „Peleas i Melisandra" — płyty.
22.00—22.30. Pieśni wiosenne w wyk. Podwójnego Kwartetu wokalnego pod kier. Adama Ludwiga, przy fortep. Samuel Chones — z Wilna.
22.30—22.45. Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.
22.45—23.00. Wiersze społeczne poetów łódzkich recytuje Jadwiga Chojnacka.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.
23.05—23.30: Muzyka tan. w wyk. Małej Orkiestry P.R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego.

Poradnik astrologiczny

19 MAJ 1936 r.

Koło godz. 8-ej rano odczuwamy pewną drażliwość i niepokój nerwowy. Należy unikać przedsięwzięć mających związek z metalami i rolnictwem i wystrzegać się złodziei. Począwszy od godz. 9-ej działają pomyślne wpływy dla podróży morskich oraz dla kobiet urodzonych między 4-ym a 19-tym maja. Pora obiadowa nadaje się do zawierania trwałych związków miłosnych oraz do kupna i sprzedaży ziemi. Między godz. 13-tą a godz. 16-tą panuje gorszy nastrój. Oczekują nas różne przykrości, straty i nieporozumienia z osobami płci odmiennej. Okres ten nie nadaje się także do zawierania umów. Godz. 17 sprzyja nauce i przyniesie zainteresowanie polityką. Od godz. 18-ej do godz. 20-tej działają pomyślne wpływy dla marynarzy, aktorów i techników. Wieczorem panuje sytuacja niejasna. We wszystkich sprawach należy działać bardzo ostrożnie i unikać osób, które nam są wrogo usposobione.

Dziecko dziś urodzone — uczciwe, dobre, o bujnej fantazji, skłonne do entuzjazmu, szkodzi sobie przez brak stanowczości i energji, towarzyskie.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

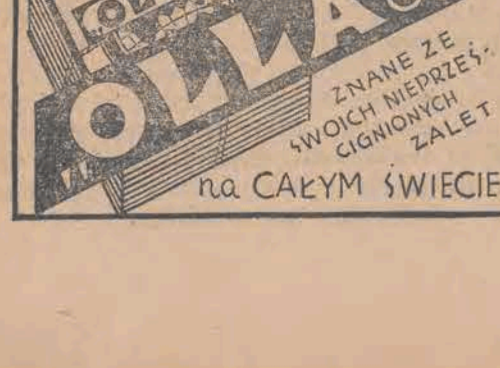

Walka z hałasem na podwórzach

podjęta zostanie przez władze naszego miasta.--Lokatorom zapewniona będzie cisza w godzinach rannych

Łódź, 19 maja.

(k) Jak się dowiadujemy, władze administracyjne Łodzi zamierzają wydać w najbliższym czasie **specjalne zarządzenia, celem zapewnienia ogółowi mieszkańców bezwzględnej ciszy i spokoju w godzinach rannych.**

Lokatorzy skarżą się na **handlarzy** włoszczyzną i wszelkiego rodzaju artykułami żywnościowemi, którzy **od samego rana obchodzą podwórza i głośnemi nawoływaniami płoszą sen z powiek lokatorów.**

Handel taki daje utrzymanie wielu rodzinom, to też władze nie zamierzają przeciwko handlowi temu występować. Natomiast wydane będzie zarządzenie, które **ustali dokładne godziny, w jakich handlarze będą mogli sprzedawać na podwórzach swe produkty.**

Dozorcy domowi otrzymają polecenie, aby nie wpuszczali handlarzy przed wyznaczonemi godzinami na teren posesji i, aby nie pozwalali im zbyt głośno zachowywać się na podwórzach.

Pozatem lokatorzy **uskarżają się na zbyt wczesne trzepanie na podwórzach i balkonach podwórzowych.** Mimo, że istnieją specjalne godziny, zezwalające na trzepanie o tej i o tej porze, w wielu domach już o godzinie 7-ej rano rozlegają się uderzenia trzepaczek o chodniki, co budzi ze snu wszystkich lokatorów.

I w tej sprawie władze podejmą interwencję. **Dozorcy otrzymają surowe zarządzenie, aby nie zezwalali na zbyt wczesne trzepanie pościeli czy dywanów. Za uchybienia w tej dziedzinie dozorcy będą karani, a niezależnie od tego do odpowiedzialności pociągnięty zostanie także lokator, wyłamujący się spod obowiązujących przepisów porządkowych.**

Walka o ciszę nocną, prowadzona od dłuższego czasu przez nasze władze, daje dobre rezultaty. Już mało zdarza się wypadków nastawiania radja w nocy przy otwartych oknach, robienia audycyj z płyt patefonowych akurat wówczas, gdy cały dom pogrążony jest we śnie i t. d. Należy wobec tego przypuszczać, że i obecna akcja władz, zmierzająca w kierunku zapewnienia ciszy lokatorom w godzinach da również pożądane rezultaty i po całodziennych trudach **będziemy mogli spokojnie odpoczywać,** nie obawiając się, że wyrwie nas ze snu nawoływanie handlarza włoszczyzną, czy też odgłos trzepanych na podwórzu dywanów.

CAPITOL

Rewelacyjna zniżka cen na wszystkie seanse!

Balkon **54** groszy | I miejsce **1.09** | II miejsce **85** groszy

Dziś! Dolores del Rio w swej najlepszej kreacji

„Caliente, Miasto Miłości"

157.000 robotników pracuje latem w Łodzi

Zimą zmniejsza się stan zatrudnienia

Łódź, 19 maja.

(v) Urzędowa statystyka Funduszu Pracy podaje co pewien czas wykaz bezrobotnych w poszczególnych ośrodkach kraju. Nie publikowane są natomiast dane, dotyczące **ilości ludzi zatrudnionych.**

Statystyka taka, poraz pierwszy została przeprowadzona **w roku ubiegłym w Łodzi** na podstawie wykazów świadczeń pracowniczych w Ubezpieczalni Społecznej. Ponieważ ubezpieczenie jest przymusowe, dane te obejmują **wszystkich zatrudnionych na terenie Łodzi.**

Otóż w roku ubiegłym **najniższy stan zatrudnienia,** czyli największe nasilenie bezrobocia, **przypadało na miesiąc styczeń, w którym pracowało zaledwie 129,712 robotników i 17,722 pracowników umysłowych.**

Najwyższe nasilenie zatrudnienia i zmniejszenia bezrobocia przypadło w roku ubiegłym **na miesiąc wrzesień, w którym pracowało 156,816 robotników i 18,272 pracowników umysłowych.**

Różnica w zatrudnieniu pracowników fizycznych w okresach letnich i zimowych wynosi **zgórą 27.000 osób.**

Oczywiście na zwiększenie stanu zatrudnienia w miesiącach letnich **wpływają roboty sezonowe.**

Wahania w stanie zatrudnienia pracowników umysłowych są minimalne, a to wskutek tego, że pracownicy umysłowi nie są objęci dobrodziejstwem robót sezonowych.

POKĄSANI PRZEZ WŚCIEKŁEGO PSA

przechodnie ulic Kilińskiego i Miljonowej winni zgłosić się do władz sanitarnych

Łódź, 19 maja.

(v) W dniu onegdajszym nieliczni przechodnie ulic Kilińskiego i Miljonowej zaniepokojeni zostali przez psa, **którego wygląd wskazywał na to, że zwierzę chore jest na wściekliznę.**

Pies rzucał się na przechodniów i **zdołał pokaleczyć kilka osób dorosłych i dzieci,** nim przechodzący tamtędy policjant nie **zastrzelił niebezpiecznego zwierzęcia.**

Zwłoki psa zostały zbadane, przyczem stwierdzono, że pies istotnie był wściekły.

W związku z tem władze sanitarne miejskie **wzywają wszystkie osoby, które zostały pokąsane przez psa na ulicy Kilińskiego i Miljonowej o zgłoszenie się w najbliższym dozorze sanitarnym i zameldowanie o pokąsaniu.**

Wszyscy pokąsani skierowani zostaną do zakładu pasteurowskiego w Warszawie i **poddani leczeniu przeciw wściekliźnie.** Wszystkim pokąsanym, którzy zaniechają obowiązku zgłoszenia się do władz sanitarnych celem leczenia **grozi wścieklizna i w następstwie śmierć.**

Dr. H. Gutsztadt
AKUSZER-GINEKOLOG
mieszka obecnie
ZACHODNIA 66. Tel. 129-52
Przyjmuje od 9—11 i od 5—7 wiecz.
Prywatna Przychodnia
WENEROLOGICZNA
Chor. wenerycznych i skórnych
od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9—1
Panie przyjmuje kobieta lekarz
PIOTRKOWSKA 161
PORADA 3 ZŁ.

Trzecia spółdzielcza cegielnia robotnicza

uruchomiona została w Łodzi

Łódź, 19 maja.

(v) W sobotę uruchomiona została cegielnia **„Młynek", prowadzona systemem spółdzielczym przez 150 robotników.**

Jest to skolei trzecia cegielnia w Łodzi, prowadzona systemem spółdzielni, na czele której stoi p. kierownik **Zubert.**

Łącznie spółdzielnie zatrudniają około **500 robotników** i rozwijają się pomyślnie.

Uroczystość rozpoczęcia sezonu w spółdzielczej cegielni „Młynek" odbyła się przy udziale zaproszonych delegatów związków robotniczych oraz władz, którzy po nabożeństwie w kościele św. Kazimierza obecni byli przy uruchamianiu cegielni.

Tajemniczy napad

Kim jest ciężko ranny?

Łódź, 19 maja.

(gr) — Na ul. **Prądzyńskiego** w Rudzie Pabjanickiej, około nr. 23, leżał wczoraj wieczorem jakiś młody mężczyzna, liczący około **20 lat. Z głębokiej rany głowy sączyła się krew.**

Do rannego przybyła z pomocą karetka pogotowia Czerwonego Krzyża. Przewieziono go do szpitala w Radogoszczu.

Nazwiska nieznajomego, miejsca zamieszkania i przyczyny wypadku — nie zdołano ustalić. Istnieje przypuszczenie, iż został on napadnięty, a rana, jaką odniósł, spowodowała utratę przytomności **i zaburzenia umysłowe.** Policja prowadzi dochodzenie.

Oblany kwasem solnym

Łódź, 19 maja.

(gr) — W fabryce firmy **„Finster"** przy ul. Dowborczyków 17 wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek przy pracy, ofiarą którego padł robotnik fabryki, **Józef Siwczak,** zam. przy ul. Miljonowej 55.

Siwczak, wskutek własnej nieostrożności, oblany został **kwasem solnym w twarz.**

Do ciężko rannego wezwano pogotowie Czerwonego Krzyża. Dyżurny lekarz opatrzył poszkodowanego i przewiózł go karetką pogotowia do szpitala im. Prez. Mościckiego.

Siwczak cudem nie utracił wzroku.

Pożar

Łódź, 19 maja.

(gr) — W nieruchomości **M. Brajera** przy ul. **Napiórkowskiego 25** wybuchł wczoraj po poł. pożar na drugiem piętrze budynku murowanego. Na ratunek przybył 4-ty oddział straży ogniowej.

Od wadliwej budowy przewodu kominowego zapaliła się belka, wskutek czego **ogień przerzucił się na dach.** Część dachu spłonęła. Po blisko godzinnej akcji pożar zlokalizowano. Straty są stosunkowo znaczne.

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

253

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego sz ferem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzyw... ...liczkowanej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta ...knęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonariusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szofe'em — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrębski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci" swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa Rogosz otrzymuje pracę w tartaku dziedzica Nugata.

Rogosz udał się do „Czarciego dworu", aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzyczał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Rogosz wyjeżdża z Magdą do Warszawy.

A tymczasem Wernerowa po morderstwie Zrębskiego wróciła do męża, który jej wszystko przebaczył.

„Czarny Antoś" odebrał dwum doliniarzom — „Żyletce" i Kumkowi — list Walczaka, postanawiając oddać ten dokument Rogoszowi. —

„Czarny Antoś" udał się do Wernera i przekonał się, że Werner jest właśnie Krauserem, którego rzekomo miał zamordować Rogosz.

Zapowiedziawszy zemstę, „Czarny Antoś" odchodzi. Na progu spotkał Elżbietę, która zaprasza go na wódkę. Przewrotna kobieta chce go usidlić i odebrać mu list Walczaka.

Poszli na wódkę do knajpy „Kacapa", gdzie spotkali Birunia. Antoś wychodzi, zostawiając Elżbietę i Birunia samych. Elżbieta prosi przestępcę, aby odebrał list Antosiowi. Biruń, oczarowany jej pięknością, udaje się w ślad za Antosiem i zadaje mu skrytobóczy cios nożem...

Werner, ulegając prośbom pięknej Rity, kochanki Gastona, finansuje film mający za fabułę znane wypadki sprzed piętnastu laty, gdy Rogosza uwięziono za rzekomą zbrodnię na Krauserze..

Bojąc się odpowiedzalnoścíi Werner postanowił podpalić atelier filmowe, aby zniszczyć taśmę i w tym celu wszedł w kontakt z Biruniem.

Biruń zakradł się do atelier, stwierdził jednak, że nie ma zapałek. W tej chwili jakiś nieznajomy rzucił zapałkę na polane benzyną dekoracje. Biruń wyskoczył oknem i zraniwszy dozorcę udał się do knajpy „Kacapa", gdzie czekała na niego Elżbieta.

Rogosz został aresztowany. Z więzieni oswabadza go Biruń, który działał z poleceni Wernerowej. Elżbieta oświadcza swemu mężowi, że wie, iż czyha on na jej życie...

Wernerowa zakochała się w Rogoszu. Zawozi go samochodem do swej posiadłości za miastem. Mąż jej udaje się do knajpy „Kacapa", gdzie zawarł znajomość z opryszkiem Aljoszą. Po kilku minutach przyszedł Biruń i począł się żalić przed Wernerem na niewdzięczność kobiecą.

Przemysłowiec uśpił Birunia i wyciągnął mu z kieszeni list, pisany przez Elżbietę do prokuratora. Pożegnał się z „Kacapem" i udał się do cukierni, gdzie począł czytać list Elżbiety.

Następnie złożył wizytę doktorowi Albot.

Gdy do doktora przyszedł Aljosza, podający się za wywiadowcę policji, Werner zabrał truciznę. A tymczasem Aljosza usypia doktora, któremu chce zrabować pierścień

Elżbieta odwiedza Rogosza, przebywającego na wsi. Udali się na spacer do lasu. Elżbieta oświadczyła się Janowi.

Miał hardą duszę, silne ręce, rwące się do pracy i przeświadczenie, że nie ciąży na jego sumieniu najmniejsza krzywda ludzka...

A cóż ludzie bogaci? Uważał ich za niewolników pieniądza, gotowych dla tego pieniądza do popełnienia najgorszych rzeczy...

Te przekonania tkwiły w nim od kołyski i nie zachwiały się ani razu w ciągu tragicznych jego przeżyć... Był zdrów fizycznie i moralnie — tak samo, jak dawniej...

Elżbietę uważał za przedstawicielkę „tamtego" świata... Nie miał do niej pretensji, że jest bogata, nie zazdrościł jej, jak nikomu na świecie, ale uważał, że między nią a nim istnieje owa granica, której nie chciałby nigdy przekroczyć...

Przez analogję przypomniała mu się Erna Szigetti... I ona była bogata, i ona była tak zwaną „damą", mimo to traktował ją zupełniei naczej, niż Elżbietę... Nie budziły się w nim wówczas te same myśli, co obecnie...

Czy Erna należała do tego samego świata, co on?... Nie... Więc?... Pomyślawszy nad tem, doszedł do wniosku, że jest coś takiego, co jednak zaciera, znosi granice pomiędzy dwoma światami...

To „coś", to — miłość...

Właśnie, właśnie... Dlatego, że Ernę kochał, było mu obojetne, kim jest, skąd pochodzi — nie myślał zresztą o tem... A Elżbieta, to co innego...

Owszem, lubi ją, bo jakże, zresztą, nie lubieć kogoś, kto tyle dla niego zrobił, któremu tyle zawdzięcza... Żywił dla niej uczucie wdzięczności, ale nic — poza tem...

Nie był ślepy i widział, że jest ładna, bardzo ładna, ale Magda była dlań ładniejsza... I bliższa jego sercu, i wogóle — jego, jego... Ją kochał naprawdę, mocno, szczerze...

Inaczej, niż Ernę, niż Walercię nawet, swoją żonę... I ta właśnie miłość pogłębiała jeszcze „naturalną" granicę, dzielącą go od „wielkiej damy".

— Pan... pan... mnie uroczył... — powtórzyła Elżbieta po chwili. — Pan... trudno mi mówić tak oficjalnie... Jasiu... Czy ty mnie rozumiesz, czy dosyć wyraźnie powiedziałam ci, co się ze mną dzieje?... Dlaczego odwracasz twarz ode mnie?... Spójrz mi w oczy...

Było mu przykro odmówić jej prośbie, tembardziej, że głos jej brzmiał pokornie, niemal płaczliwie.

Wogóle wyglądała tak, jakby lada chwila miała wybuchnąć płaczem. Papieros, który trzymała w rękach, upadł na ziemię. Oczy miała przesnute mgłą, na wargach — grymas: ni to uśmiech, ni oznaka smutku.

— Jasiu... Jasiu...

— Słucham...

— Czy ty... doprawdy... masz kogo innego... czy kochasz... kogo innego?...

— Tak, proszę pani....

— Nie kłamiesz?...

— Ja nigdy nie kłamię, proszę pani...

Ciche westchnienie wydobyło się z piersi młodej kobiety... Jan patrzał na nią ze wzrastającym niepokojem, z obawą niemal... Nie mógł patrzeć na czyjeś łzy, na czyjeś cierpienie... A twarz Elżbiety wyrażała ból serdeczny i cichą, beznadziejną rozpacz.

— Jasiu... — wyszeptały jej wargi.

— Słucham...

— Czy ty wiesz... że ja... ciebie kocham?... Kocham, kocham...

Ostatnie słowo wypowiedziała, dotykając ustami jego czoła... Owiała go woń jej drogich perfum, oszałamiająca, jak wódka... Kusiła go wilgotna czerwoność jej warg, obnażone do połowy białe, zdrowe zęby...

Odporność jego zaczęła słabnąć z błyskawiczną szybkością...

Nadaremnie przywoływał do siebie postać Magdy, naderemnie powtarzał w duchu, jak zaklęcie imię ukochanej dziewczyny... Rzeczywistość była wymowniejsza, bliższa, niż nieuchwytna wizja...

Nie zdziwił się, gdy poczuł na wargach dotknięcie rozpalonej pieczęci, gdy znalazł się w pęli drżących ramion... — I nie myślał już o Magdzie, zresztą, nie myślał o niczem...

Las szumiał, a na tle tego szumu — brzmiał, jak muzyka pieszczotliwy szept Elżbiety:

— Jasiu... Jasiu...

Nie odpowiadał, bo nie słyszał tego szeptu, tak samo, jak szumu lasu... Ani zbliżających się kroków nie słyszał...

Trzebaby było zresztą, wsłuchać się intensywnie w rozgwar lasu, by wyłowić zeń owe niepokojące kroki...

Elżbieta też nie słyszała... W srebrnym odblasku księżyca mignęły dwa cienie i skryły się za pobliskiem drzewem...

Trzask rozdeptywanych gałęzi, a potem — znowu cisza... Cisza tem większa, że na chwilę wiatr ustał i drzewa przestały szumieć...

Rogosz i Elżbieta milczeli, spleceni w uścisku...

— Kochasz mnie? — przemówiła wreszcie ona.

Milczał, patrząc na nią nieprzytomnym wzrokiem.

— Powiedz, powiedz... Kochasz mnie?

Nie odpowiadał, jakby nie słyszał, co do niego mówiła. Potrząsnęła jego ramieniem.

— O kim teraz myślisz? O mnie... czy o tamtej?...

— O tamtej...

Błysk gniewu zamigotał w jej oczach, zgasł jednak szybko, ustępując miejsca łogodnemu spojrzeniu. Zawzięła się na jego miłość, nie chciała z niej zrezygnować, choćby przyszło jej zdobywać tę miłość prośbą, czy groźbą, upokorzeniem, czy przemocą.

Ambicja? Nie myślała o niej w tej chwili... Gotowa była wyrzec się wszystkiego, byle tylko mieć świadomość, że nie jest obojętna temu człowiekowi, który siedział tak blisko obok niej, a który był jednocześnie tak bardzo daleki...

I znów rozdegł się jej głos, bardziej już opanowany, niż przedtem, choć jeszcze drżący:

— Gdybyś ty mnie, Jasiu, pokochał, gdybyś przynajmniej o tamtej zapomniał... zaszłaby wielka zmiana w twojem życiu... Zastanów się zanim mi dasz odpowiedź... pomyśl nad tem, bo warto pomyśleć... Słuchaj: czy to możliwe, żebyś mnie pokochał? Pomyśl...

— Ja panią bardzo lubię... — odrzekł wymijająco. — Pani jest taka dobra...

— Nie dla wszystkich jestem dobra... Dla ciebie tylko....

Ujął jej dłoń i złożył na niej serdeczny, szczery pocałunek.

— Pani jest bardzo dobra... — powtórzył z głębokiem przekonaniem. Tyle pani dobrego dla mnie zrobiła, że nie wiem... doprawdy nie wiem... jak ja potrafię odwdzięczyć się...

— Nie zrobiłam tego wszystkiego, żeby zobowiązać cię względem siebie...

— Ja wiem...

— Zrobiłam to dlatego, żem cię pokochała... I dlatego, że chcę wynagrodzić ci krzywdę, jaka spadła na ciebie z winy złych ludzi... Jasiu, słuchaj, co ci powiem... Słuchasz?...

— Słucham, proszę pani, słucham...

— Słuchasz, ale myślisz o czemś innem, nie o tem, co mówię...

— Jakżebym mógł słuchać o czemś innem, kiedy pani takie ważne rzeczy dla mnie opowiada?... Słucham, tylko nie mogę zrozumieć, co to znaczy...

— Wszystko zrozumiesz... wszystko... Tylko widzisz... ja nie mogę jeszcze powiedzieć ci wszystkiego... Mogłabym, gdybym wiedziała, że mnie kochasz, że zechcesz swój los sprzęgnać z moim losem... Jasiu, czy ty wiesz, cobym ci teraz powiedziała?...

Zawiesiła głos, jakby chciała sprawdzić, jakie wrażenie robią na nim jej słowa. W nikłym blasku księżyca widziała jego twarz bladą, skupiona i oczy pod ściągniętemi brwiami, zdumione, tchnące obawą...

Domyślił się już, czy nie jeszcze?... Coś musi już świtać w jego mózgu... Ale, widać, nie dowierza przypuszczeniom, które się w nim zrodziły, bo potrząsa przecząco głową i smutnie się uśmiecha. Położyła rękę na jego ramieniu.

— Jasiu... Wiesz, że ja znam twoją tajemnicę,

Jeszcze nie rozumiał. Ale z tonu Elżbiety domyślił się, że chce mu ona powiedzieć coś bardzo ważnego... Tedy zamienił się cały w słuch i zaparł oddech w piersiach.

— Jasiu... —zaczęła znowu po pewnem milczeniu, ale nagle urwała i wydała okrzyk przerażenia...

Jednocześnie błysnęło światło latarki elektrycznej tuż obok nich.

Rogosz zerwał się z miejsca i stanął w pozycji obronnej. Przezornie skoczył w bok, bo ten, kto trzymał w rece latarkę, kierował światłem wprost w jego oczy, chcąc go najwidoczniej oślepić. — Teraz dopiero dostrzegł dwie postacie.

Ze zdumieniem poznał w jednej z nich starego Hieronima... Kim jest ten drugi?... Elżbieta poczęła rozpaczliwie wzywać pomocy:

— Jasiu... Jasiu... Gdzie jesteś?... Ratuj mnie?...

W jednej chwili odzyskał zimną krew i śmiało ruszył ku owym dwum.

— Hieronimie... — zawołał. — Co to znaczy?...

Stary sługa nic nie odpowiedział, natomiast jego towarzysz odezwał się za niego:

— Co to znaczy? Zaraz się przekonasz, gagatku...

Głos tego człowieka wydał się Rogoszowi dziwnie znajomy. W tej właśnie chwili Elżbieta zerwała sie z pieńka, na którym ciągle jeszcze siedziała, przygwożdżona do miejsca przerażeniem i trzęsącym się głosem zawołała:

— Hugonie... To ty?...

— Ja, moja droga żoneczko... — odpowiedział jej mężczyzna, stojący w cieniu obok Hieronima. — Nie spodziewałaś się tego spotkania?...

Elżbieta nic nie odpowiedziała, zwiesiwszy głowę... Jan nie ruszał sie z miejsca...

Rozdział 207

Dlaczego Werner pojechał do Przylesia?

Hugon wpadł na trop żony najzupełniej przypadkowo... Przyjechał do swego „majątku" w Przylesiu w zgoła innej sprawie, niż poto, by przyłapać swoją małżonkę na gorącym uczynku zdrady...

Ostatecznie nie był znowu tak bardzo zazdrosny o Elżbietę, której nie kochał już zupełnie, żywiąc raczei względem niej nienawiść...

Zdrada małżeńska? Nic go to nie obchodziło — było mu to najdokładniej obojętne... Obawiał się właściwie innej zdrady — zdrady, którą groziła mu Elżbieta od pewnego czasu...

To też, dowiedziawszy się od Hieronima, że „pani przywiozła jakiegoś pana i poszła z nim teraz na spacer w stronę lasu", powziął podejrzenie, że tym „panem" jest Rogosz...

(Dalszy ciąg jutro)

Całe miasteczko pod groźbą wysiedlenia

Niezwykły zatarg z właścicielem ziemskim

Wilno, 18 maja.

Mieszkańcy miasteczka Plissy, pow. dziśnieńskiego, żyją od pewnego czasu w niepewności co do losu swego i swych rodzin.

Od dłuższego czasu istnieje zatarg pomiędzy mieszkańcami tego miasteczka, liczącego zaledwie kilkaset rodzin, a właścicielem ziemskim Korwin-Pawłowskim na tle ustalenia własności prawnej placów, na których mieszkańcy wznieśli swoje osiedle.

Mieszkańcy Plissy uważają siebie za czynszowników, **określając historyczną datę pochodzenia czynszu od 16 wieku,** natomiast Korwin - Pawłowski uważa obywateli Plissy za dzierżawców, którzy już dawno nie płacą dzierżawy.

Zatarg oparł się o Sąd Okręgowy (wydz. cyw.). W tej instancji uznał Sąd wywody p. Korwin - Pawłowskiego.

Wkrótce sprawa ta będzie rozpatrywana w Wileńskim Sądzie Apelacyjnym. Gdyby sąd zatwierdził wyrok I-ej instancji należałoby się liczyć z możliwością **eksmisji wszystkich mieszkaóców Plissy przez prawnego właściciela.**

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Duszkiewiczowej — Zgierska 87, J. Hartmana — Brzezińska 24, J. Hiszpańskiego — Plac Wolności 2, A. Perelmana i S-ki — Cegielniana 32, J. Cymera — Wólczańska 37, W. Danieleckiego — Piotrkowska 127, F. Wójcickiego — Napiórkowskiego 27.

Dr. med. H. LUBICZ
Spec. chorób sórnych, wenerycznych moczopłciowych.
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32,
Przyjmuje od g. 8—10, 1.30—3 i 6—8 w.
W niedziele i święta od 9—11 rano.

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
PORAZ PIERWSZY W ŁODZI.
Buster Keaton jako **„Niedołęga"**
oraz **„EKSCENTRYCZNA DAMA"**
W roli główn. ROBERT YOUNG. Passe-partout i bilety wolnego wejścia NIEWAŻNE.
KINO TEATR ADRIA GŁÓWNA 1

KINO TEATR MIRAŻ 11 LISTOPADA 16
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Pierwszy film produkcji krajowej w języku żydowskim
AŁ CHETH (Za Grzechy)
Monumentalny dramat z życia żydow kiego, osnuty na tle prawdziwego zdarzenia z **czasów wojny światowej.** — Scenarjusz wybitnego dramaturga J. M. Nejmana.
W rolach głównych: A. MOREWSKI, SZ. DŻIGAN, J. SZUMACHER, KLARA SEGAŁOWICZ, RACHELA HOLCER, KURT KATSCH I RUTH TURKOW. **Passepartout i bilety wolnego wejścia nieważne.** Nadprogram kronika PAT'a.
Ceny miejsc III — 54 gr., II — 85 gr., I — 1.09. Balkon 75 gr.

LEKARZ-DENTYSTA **F. Kopciowska**
Przyjmuje od 9—3-ej, GDAŃSKA 37, tel. 232-55
od 4 — 7-ej w Lecznicy, PIOTRKOWSKA 294. tel. 122-89.

Dr. med. **M. TAUBENHAUS**
AKUSZER - GINEKOLOG
POWRÓCIŁ
Przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
Zgierska 11 tel. 246-09

Dr. med. **L. BERMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
CEGIELNIANA 15 telefon 149-07
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz
w niedziele i święta od 9—1.

Dr. E. EKKERT
CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE.
Przeprowadził się na ul.
PIERACKIEGO 5 (Ewangelicka).
Przyjmuje od 12—1 i od 5,30 do 8 w

Dr. **Niewiażski**
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

Doktór **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
8—12, 2—4, 6—9 wiecz.

Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

DOKTÓR **H. Szumacher**
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9—1, od 5—9 pp.
w niedziele i święta od 10—1.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny.
Porada 3 zł

Dr. med. **Wołkowyski**
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

Dr. med. M. MARKOWICZ
choroby kobiece i położnicze
mieszka obecnie
SIENKIEWICZA 52
tel. 202-42. Przyjmuje od 6—8 wiecz

Dr. J. SZREIBER
CHIRURG POWRÓCIŁ
Narutowicza 9
przyjmuje od 2-3-ej i od 5-7-ej

Dr. **HENRYKOWSKI**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11 i 6-9 w. niedz. i święta od 9-12.30

Dr. med. **ZIOMKOWSKI**
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedz. i święta od 9—12.

SZWACZKI z maszynami do szycia koszul poszukiwane. Zgłoszenia do f-my Femina, Sienkiewicza 78. 19

DO SPRZEDANIA sklep spożywczo-kolonjalny spowodu śmierci. Pomorska 30. 19

DR. MED. **M. GLAZER**
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—12 wpoł

Doktór **REICHER**
SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Południowa 28 Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz., w niedziele i święta od 9—1.

DR. MED. **Al. Kopciowski**
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

Dr. **NITECKI**
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

POKÓJ z osobnem wejściem do oddania zaraz, Piotrkowska 79, m. 16 przechodni dom, Al. Kościuszki 22.

MAGLE ręczne, motorowe sprzedaje fabryka „Junior" Kapczyńskiego, Łódź Sędziowska 16, (obok Zgierskiej 122). 14

Andrzej Łański

Ich pierwsza miłość

84)

Powieść spółczesna

Danuta Kresińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zarysza zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza i od czasu do czasu spotyka się z nim.

O spotkaniach tych dowiaduje się narzeczony Danuśki Stanisław Reczyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zaryszem są zupełnie platoniczne.

Kresińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychłowo, angażując starego Kresińskiego na administratora.

Ornicz podkochuje się w Danucie.

— Dowiaduję się — zaczął — że między panem, drogi przyjacielu, a moją rodziną istnieją pewne antagonizmy... Słyszałem nawet, że Hipolit wygrażał się, iż jeśli zostanie tu właścicielem, wyrzuci pana na złamanie karku.

— Tak mówił — przyznał niechętnie pan Michał — lecz poco ta cała gadanina? Da Bóg, wyzdrowieje pan, a wtedy z kwitkiem odjedzie stąd ktoś zupełnie inny.

Chory potrząsnął głową:

— Drogi przyjacielu, poco się łudzić: czuję się bardzo źle! Nie bawmy się więc w zbędne konwenanse, lecz po męsku spojrzyjmy prawdzie w oczy.

Odetchnął ciężko, odpoczął chwilę i ciągnął dalej:

— Pan wie dobrze, że pokochałem jego córkę miłością wielką i szczerą. Parę razy oświadczałem się jej, ona jednak, kochając innego, była zbyt uczciwa, ażeby przyjąć moją ofertę.

Przymknął oczy.

— Gdyby była moją żoną, wszystko byłoby teraz jasne i proste: dziewczyna odziedziczyłaby po mnie majątek i miałaby zapewnioną życiową pozycję. A tak cóż się z nią stanie... Zali wraz z panem rozpocząć ma nową tułaczkę przez wertepy życia?

Nabrał znowu tchu.

— Myślałem już o tem, żeby przepisać na nią testamentalnie swój majątek. Lecz poznał pan moich krewniaków i wie pan dobrze, że nie spoczęliby dopóty, dopókiby nie obalili mego testamentu! Zresztą co tu taić: jako najbliższym krewnym należy im się prawnie część schedy.

Pan Michał nie przerywał mu. Chory otworzył oczy, a wlepiwszy je w źrenice starego przyjaciela, dochodził do ostatecznej konkluzji:

— Panie Michale, z sytuacji tej prowadzi jedno tylko wyjście: muszę ożenić się z Danuśką, poczem Rychłowo przejdzie na nią w najbardziej legalny sposób.

Kresiński nie mógł zaprzeczyć, że tego rodzaju posunięcie raz na zawsze zapewniłoby Danuśce spokój i dobrobyt: a zbyt kochał swoją córkę, ażeby nie życzyć jej pełni szczęścia.

W miarę jak zaczął się zastanawiać nad projektem Ornicza, coraz bardziej doceniał jego walory i korzyści, jakie osiągnęłaby z marjażu tego Danuśka.

Istniał jeden tylko skrupuł. A mianowicie czy ambitna i nie łatwo poddająca się kompromisom dziewczyna przyjmie w tych warunkach oświadczyny umierającego dziedzica Rychłowa.

Stary znał dobrze swą jedynaczkę, dlatego też po dłuższej zadumie zaczął:

— Panie Karolu, oświadczyny pańskie teraz czy kiedyindziej są dla mnie prawdziwym zaszczytem: nie mógłbym marzyć o idealniejszym zięciu. Córka moja również ma dla pana dużo przyjaźni i uczucia. Jednakże — jak się zdaje — do dzisiejszego dnia kocha swego Staszka i dlatego nie byłaby zdolna do poślubienia innego.

Chory skinął głową:

— Wiem o tem!... Lecz ślub z umierającym człowiekiem jest czemś zgoła innem. Będzie to tylko zwykła formalność: fizycznie i moralnie bowiem może pozostanie Danuśka wierna swej pierwszej miłości.

Kresiński znalazł nowy skrupuł:

— Danuśka pozostała dalej wierna swojemu idealistycznemu poglądowi na świat. Jeśli więc tłomaczyć jej będziemy zbyt długo o materjalnych korzyściach, jakie przyniesie jej to ewentualne małżeństwo, gotowa się zaciąć...

— A jeśli ujmiemy rzecz w sposób czysto uczuciowy? Jeśli wytłomaczy jej pan, że jest największem pragnieniem umierającego człowieka móc ją przed śmiercią nazwać swoją żoną? Że będzie to moją największą i ostatnią radością? Czy i wtedy trwać będzie w swym uporze?

Stary zastanowił się:

— Ma pan rację, to jedyny sposób, wiodący do celu i wierzę, że tylko tym argumentem zdołam ją przekonać!

Blada twarz Ornicza rozjaśniła się.

— Niechże więc pan idzie do niej i uprzedzi ją o wszystkiem.... A potem niech ją pan tu przyprowadzi. Ale spiesz się, przyjacielu, bo nie wiem, czy zostało nam zbyt wiele czasu... A tu pozałatwiać trzeba mnóstwo najrozmaitszych formalności.

Pan Michał nie zwlekał więc.

Wprost od Karola udał się do pokoju Danuśki.

Dziewczyna, znużona całonocnem czuwaniem, spała, leżąc w ubraniu na kanapie.

Spała tak smacznie, że żal się zrobiło ojcu budzić ją z tego snu. Ale trzeba było wziąć się niezwłocznie do działania.

— Wstawaj, śpiochu! — nachylił się nad nią, rękami gładząc jej rozwichrzone włosy.

Danuśka otwarła oczy, ujrzawszy zaś ojca, oprzytomniała momentalnie.

— Cy może Karolowi jest gorzej? — zapytała z obawą.

— Chciałem z tobą porozmawiać poważnie na ten temat — zaczął ojciec.

Przelękła się jego uroczystej miny.

— Niech tatuś mówi otwarcie. Czy z Karolem jest zupełnie już źle.

Głos jej się załamał, w oczach zabłysły łzy.

Objęło ją troskliwe ramię ojca.

— Chwilowo pogrszenia nie ma — rzekł powoli pan Michał — ale dni jego są policzone, aczkolwiek Bóg świadkiem, że zrobiliśmy wszystko, ażeby go ratować!

Serce jej zatrzymało się na piersiach: bo co tu mówić, bardzo szczerze przywiązana była do Ornicza.

— I nic już nie zdoła go ocalić? — jęknęła głucho.

— Chyba tylko cud: a cuda zdarzają się rzadko — posępnie zwiesił głowę Kresiński.

Nastała chwila smutnego milczenia.

(Dalszy ciąg jutro).

expres sportowy

AUSTRJA ZWYCIĘŻA POLSKĘ 3:2

Porażka Tłoczyńskiego decyduje o wyniku meczu

WIEDEŃ, 19 maja.

W poniedziałek zakończył się mecz tenisowy o puhar Davisa pomiędzy Polską a Austrją.

Zawody rozpoczęły się dokończeniem meczu Hebda—Baworowski, przerwanego w niedzielę wskutek nagłej ulewy przy stanie 6:0 2:6 4:6 6:1 2:1 dla Hebdy.

Hebda wykazał znowu wspaniałą formę i świetną taktykę. Mimo, że jego przeciwnik prowadził już 4:3, Hebda nie speszył się i powoli opanował sytuację. Baworowski, gdy mu piłki nie wychodzą, denerwuje się i bije wiele piłek na aut. Przy stanie 5:4 dla Hebdy, Baworowski dochodzi znowu do głosu i ku szalonemu podnieceniu publiczności wyrównuje. Ostatecznie Hebda zdobywa dalsze dwa gemy i rozstrzyga seta, a zarazem i spotkanie na swoją korzyść.

Ogólny wynik spotkania brzmi: 6:0 2:6 4:6 6:1 7:5 dla Hebdy. Polak mimo wyrównanej gry panował prawie przez cały czas nad sytuacją, wyzyskując umiejętnie każdy słaby punkt swego przeciwnika.

Następnie rozegrane zostało spotkanie pomiędzy Tłoczyńskim a Metaxą. Zwyciężył Metaxa po 5-setowej zaciętej walce 6:4 6:8 3:6 7:5 6:3.

Obaj zawodnicy wyszli na kort silnie zdenerwowani, zdając sobie sprawę, że od wyniku tego spotkania zależą losy całego meczu.

W pierwszym secie zwyciężył Metaxa 6:4, wykazując dość wyraźną przewagę nad przeciwnikiem.

W drugim secie Tłoczyński nabiera pewności siebie i, po walce wygrywa 8:6.

W trzecim secie polak w dalszym ciągu panuje nad sytuacją. Metaxa jest wyraźnie zmęczony, piłki mu nie wychodzą, podczas gdy Tłoczyński rozgrywa się i zwycięża zdecydowanie 6:3.

Po przerwie inicjatywa przechodzi do Metaxy. Austrjak często w tym okresie gry chodzi do siatki, mijając łatwo Tłoczyńskiego. — Ostatecznie seta wyrgywa Metaxa 7:5.

W piątym decydującym secie napięcie publiczności doszło do zenitu. Atmosfera meczu staje się nieprawdopodobnie gorąca.

W pewnej chwili na trybunach powstaje zamieszanie, spowodowane kilkoma okrzykami Tarłowskiego w chwili, gdy Metaxa pakuje kilka piłek w siatkę. W odpowiedzi publiczność austrjacka bije brawo przy każdej zepsutej piłce Tłoczyńskiego. Metaxa, dopingowany przez publiczność, wygrywa ostatniego seta 6:3, przesądzając w ten sposób losy meczu na korzyść Austrji.

W ogólnej punktacji Austrja wygrała 3:2, przechodząc do dalszej rundy rozgrywek.

Wybrańcy kap. Kałuży

na sobotni mecz z Chelseą

Warszawa, 19 maja.

Odbyło się posiedzenie zarządu PZPN, na którem postanowiono mecz międzypaństwowy z Rumunją projektowany na wrzesień we Lwowie rozegrać dopiero w przyszłym roku. Powodem przełożenia tego meczu jest brak terminów.

Pozatem na tem samem zebraniu omawiano sprawy związane z ostatnią gościną zespołu angielskiego Chelsea w Warszawie. Wyznaczono 18 graczy spośród których ustalona zostanie reprezentacja na ten mecz.

Wyznaczeni zostali: Albański, Martyna, Gałecki, Szczepaniak, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Badura, Dytko, Cebulak, Góra, Piec, Matyas, Szerfke, Wilimowski, Wypijewski, Wodarz, God.

Ostateczny skład zdecydowany zostanie dopiero na podstawie relacji z czwartkowych spotkań.

Zainteresowanie spotkaniem jest olbrzymie, przyczem w sferach piłkarskich stolicy zdziwienie wywołał fakt, że odmówiono prośbie uruchomienia na spotkanie pociągu popularnego z Łodzi.

Chelsea przyjeżdża do Warszawy już w czwartek i w piątek odbędzie na stadjonie Wojska Polskiego lekki trening.

Wielki turniej szczypiorniaka

reprezentacji pięciu miast w Łodzi

Łódź 19 maja.

W czwartek rozpoczyna się w Łodzi wielki turniej szczypiorniaka przy udziale reprezentacyj Śląska, Krakowa, Poznania, Warszawy i Łodzi. Turniej ten traktowany będzie przez władze PZGS-u jako eliminacja przedolimpijska. Pozwoli on bowiem kapitanowi związkowemu P.Z.G.S-u na zorjentowanie się w wartości i formie czołowych zawodników powyższych miast.

Ł.O.Z.G.S., pragnąc wybrać na turniej jaknajsilniejszą reprezentację naszego miasta wyznaczył na dzień dzisiejszy trening czołowych zawodników szczypiorniaka, a mianowicie: Załęski, Grubert, Bujnowicz, Miller, Kowalczyk, Zieliński i Fiszer (ŁKS), Andrzejewski, Piasecki, Owczarek, Karwiszer, Ronke i Przygoński (IKP), Zieliński i Hołyszewski (WKS), Kowaliński, Fiszer, Kurt, Reichelt i Stanikowski (K.P. Zjednoczone), Rybowski, Suwalscy i Bak (HKS), Żurawiew (TUR) i Lauenburg (Makkabi).

Turniej rozegrany zostanie na boisku WKS-u na przedmeczu zawodów piłkarskich Łódź—Kraków o puhar „Expressu".

Czerwiec pod znakiem królowej sportu

Bogate imprezy lekkoatletyczne w Łodzi

Łódź, 19 maja.

W miesiącu czerwcu odbędzie się w Łodzi szereg bardzo ciekawych imprez lekkoatletycznych. 1-go czerwca zostanie rozegrany trójmecz w konkurencjach żeńskich i męskich Kraków — Śląsk — Łódź. W trójmeczu tym wezmą udział czołowi lekkoatleci polscy: Wajsówna, Kwaśniewska, Freiwaldówna, Orzełówna, Fjałka, Snajder, Czyż, Kurpessa, Imiela, Zajusz i t. d. Trójmecz odbędzie się na stadjonie Wimy przy ulicy Rokicińskiej.

Następnie w dniach 6 i 7 czerwca odbędą się w Łodzi mistrzostwa kobiet klasy A i B, główną atrakcją których będzie start Wajsówny i Kwaśniewskiej. W tydzień później w dniach 13 i 14 czerwca odbędą się mistrzostwa okręgu dla mężczyzn klasy A i B. Będzie to rewja najlepszych lekkoatletów okręgu przy udziale Imieli, Leśkiewicza, Mittelstedta, Wróblewskiego, Lacha, Kurpessy, Błaszczyka, Rosława i in.

W dniu 21 czerwca odbędzie się pięciobój pań o mistrzostwo okręgu oraz odwołany swego czasu bieg naprzełaj o mistrzostwo okręgu dla panów na 5 klm. W dniu 28 czerwca rozpoczną się mistrzostwa lekkoatletyczne drużynowe klubów łódzkich.

Jak widzimy, program lekkoatletyczny na czerwiec zapowiada się imponująco.

PIŁKARZE KRAKOWSCY w ŁODZI

Czwarty mecz międzymiastowy o nagrodę redakcji „Expressu"

Łódź, 19 maja.

Tegoroczny sezon międzymiastowych spotkań piłkarskich zainaugurowany zostanie w czwartek meczem Łódź — Kraków o nagrodę wędrowną naszej redakcji.

Będzie to czwarty mecz z cyklu rozgrywek o nagrodę „Expressu". W pierwszem spotkaniu rozegranem w Krakowie młoda reprezentacja łódzka, składająca się w lwiej części z zawodników A-klasowych pokonała piłkarzy krakowskich na ich własnym terenie w stosunku 5:4.— Był to wielki sukces piłkarstwa łódzkiego zwłaszcza, że Kraków wystawił wówczas b. silną drużynę. Następny mecz rozegrany w Łodzi przyniósł znów zwycięstwo wybrańcom naszego miasta w stosunku 3:2.

Po rocznej przerwie doszło do trzeciej decydującej walki. Łódź miała szanse zdobycia nagrody wędrownej naszego wydawnictwa na własność w wypadku gdyby pokonała piłkarzy krakowskich. Niestety jednak nasi reprezentanci zawiedli na całej linji i pokonani zostali gładko w stosunku 5:1. Obecnie jest więc rzeczą ambicji wybrańców Łodzi wywalczyć na własnym gruncie jaknajlepszy wynik.

Piłkarze, którzy wdzieją w czwartek koszulkę reprezentacyjną Łodzi, muszą pamiętać, że w razie przegranej nagroda najprawdopodobniej nie wróci już do Łodzi i przejdzie na własność Krakowa. Następny bowiem mecz odbędzie się w Krakowie i na obcym terenie mamy nikłe widoki zwycięstwa.

Nie wolno również zapomnieć, że mecz czwartkowy będzie egzaminem reprezentacji piłkarskiej naszego miasta w obliczu rozpoczynających się za parę dni spotkań międzymiastowych o nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. PZPN w trosce o podniesienie poziomu naszego piłkarstwa dąży obecnie do wskrzeszenia pięknej tradycji spotkań międzymiastowych i w tym celu właśnie zainicjował wielki turniej reprezentacji okręgów o nagrodę najwyższego Dostojnika Państwa.

Zawodnicy, którzy wykażą się w czwartek dobrą formą i odpowiedniem zachowaniem na boisku będą w pierwszym rzędzie brani pod uwagę przy ustalaniu drużyny na najbliższe mecze międzymiastowe ustalone kalendarzykiem PZPN-u.

Na mecz czwartkowy o nagrodę naszej redakcji ustalili kapitanowie związkowi obu okręgów następujące drużyny:

Kraków: Włodek, Doniec, Pająk, Bialik, Grünberg, Ziżka, Sarna, Pazurek II, Ważniak, Szeljga, Polus.

Łódź: Hoppe (Las), Gałecki, Fliegel, Pegza I, Pilc, Nowiszewski, Mielczarek, Sowiak, Królewiecki, Wolski, Stolarski. Rezerwowi: Frankus, Welnic, Bergman, Milczarek.

Drużyna krakowska oparta jest na szkielecie Cracovii, której gracze znajdują się obecnie w bardzo dobrej formie, odnosząc w mistrzostwach klasy A okręgu krakowskiego same zwycięstwa.

Mecz Łódź—Kraków rozegrany zostanie o godzinie 17-ej na stadjonie ŁKS-u.

Pierwsza „miss telewizja" w Anglji

Speakerka stacji telewizyjnej odznacza się fascynującą urodą

(z) Wśród wielkiej ilości kandydatek brytyjskie radjo dokonało wyboru speakierki telewizyjnej, która będzie zapowiadała programy telewizyjne i przedstawiała publiczności występujących artystów.

Jak wiadomo, na stanowiska zwykłych speakerów wybiera się ludzi, posiadających przyjemny timbre głosu, doskonałą dykcję i łatwość wysławiania się. Z chwilą wprowadzenia telewizji speakerzy odpowiadać muszą jeszcze jednemu — bardzo ważnemu zresztą — warunkowi: **mężczyźni muszą posiadać pociągającą powierzchowność, zaś kobiety muszą być pięknościami.**

Pierwsza angielska „miss telewizja" całkowicie odpowiada temu kardynalnemu wymaganiu. Zachwyci ona widzów nietylko swym głosem, ale i urodą Przewidując jednocześnie olbrzymie powodzenie, jakiem się będzie cieszyć „Miss telewizja", dyrekcja radjo - stacji telewizyjnej **zakazała jej podawać publiczności swego nazwiska, a nawet odpowiadać na liczne listy, jakie będą spewnością napływały od wielbicieli.** W przeciwnym razie dyrekcja zastrzega sobie prawo natychmiastowego jej zwolnienia z zajmowanego stanowiska.

Reprezentacja Jugosławji

zwycięża w Pabjanicach

Pabjanice, 19 maja.

Przy wypełnionej do ostatniego miejsca sali kina miejskiego odbyło się pierwsze w Pabjanicach miedzynarodowe spotkanie zapaśnicze, w którem reprezentacja Pabjanic miała za przeciwnika reprezentację stolicy Jugosławji — Zagrzebia.

Zagrzebianie wystąpili w składzie identycznym w jakim przed dwoma dniami walczyli jako reprezentacja Jugosławji w Katowicach z reprezentacją Polski.

Mecz po bardzo interesującym przebiegu zakończył się zasłużonem zwycięstwem gości w stosunku 14:5.

Jedenastka Łodzi

na mecz z Białymstokiem

Łódź, 19 maja.

Wczoraj w późnych godzinach wieczorowych ustalił kapitan związkowy ŁOZPN-u p. Cyll skład reprezentacyjnej drużyny Łodzi na niedzielny mecz z Białymstokiem o puhar Polski. Drużyna ta, składająca się zgodnie z regulaminem rozrywek wyłącznie z piłkarzy zespołów A klasowych z pominięciem graczy ligowych, nie wiele różni się jednak od drużyny, która w czwartek walczyć będzie z Krakowem w meczu o puhar „Expressu".

Zmieniona została jedynie obrona, gdzie ligową parę ŁKS-u zastąpi para ŁTSG: Triebel, Mikołajczyk, w pomocy zamiast Pegzy zagra Szulc z U. T. i wreszcie w ataku łączników Sowiaka i Wolskiego zastąpią Milczarek z PTC i Lećmiński z WIMY, przyczem Lećmiński zagra na środku ataku a Królewiecki, który na tej pozycji wystąpi przeciwko Krakowowi zagra tym razem na łączniku.

Ostateczny skład Łodzi przedstawia się więc następująco: Lass (ŁTSG) rezerwowy Happe (Burza), Triebel, Mikołajczyk (ŁTSG), Nowiszewski (Widzew), Pilc, Szulc (U. T.), Milczarek (Widzew), Milczarek (PTC), Lećmiński (WIMA), Królewiecki (T. S. G.), Stolarski (W. K. S.).

Jako kierownik drużyny wyjeżdża do Białegostoku wiceprezes ŁOZPN mgr. Kalenbach.

Napad na sędziego

po meczu Pogoń—Dąb

Lwów, 19 maja

W niedzielę, po zakończeniu meczu o mistrzostwo ligi Pogoń — Dąb, który, jak wiadomo, zakończył się przegraną drużyny śląskiej, zjawił się w szatni sędziego tego meczu p. Libermana, z Krakowa, rezerwowy bramkarz Dębu, Kolbas, zarzucając sędziemu stronniczość na rzecz Pogoni.

Po wypowiedzeniu kilku obelżywych słów, spoliczkował go. Wezwany przez zarząd Pogoni posterunkowy wylegitymował napastnika.

Policja, po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń, przekazała całą sprawę władzom sądowym. Niezależnie od tego wszczęły również dochodzenie władze sportowe.

Jugosławja zwycięża

Czechosłowację w meczu o puhar Davisa

Zagrzeb, 19 maja.

W meczu o puhar Davisa została Czechosłowacja nieoczekiwanie pokonana przez Jugosławję w stosunku 3:2. Czesi po wygraniu debla byli pewni zwycięstwa, jednakże ostatni dzień spotkania przyniósł jugosłowianom dwa punkty. Puncet po niezwykle zaciętej walce pokonał Hechta w pięciu setach 6:3, 4:6, 1:6, 6:4, 6:2. W drugiem spotkaniu Pallada pokonał gładko Sibę 6:3, 6:2, 6:4.

Tenisiści jugosłowiańscy zmierzą się w następnym spotkaniu o puhar Davisa z Francją.

Bogaty program Swięta W. F. i P. W.

Doroczne Święto wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Łodzi odbędzie się w dniach 21, 23 i 24 bm., a więc w ciągu czwartku, soboty i niedzieli. Już pierwszego dnia, w czwartek 21 bm. odbędzie się w ramach Święta szereg niezwykle ciekawych i emocjonujących imprez na boisku sportowem w Helenowie. Program rozpoczną wyścigi rowerowe, dla zwycięzców których Miejski Komitet W. F. przeznaczył nagrody honorowe. Prócz wyścigów odbędzie się również „corso" rowerowe, przyczem za najbardziej pomysłowe udekorowane rowery przyznane będą przez specjalne jury nagrody.

Poszczególne fragmenty wyścigów i „corso" będą filmowane. Następnie odbędą się wyścigi motocyklowe na torze przy udziale czołowych zawodników. Po wyścigach zostanie zademonstrowany nalot samolotów połączony z zagazowaniem; likwidację skutków nalotu przeprowadzi L. O. P. P. i P. C. K. Następnie odbędą się niezwykle efektowne pokazy gimnastyki rytmicznej i przyrządowej.

Początek imprez w Helenowie został wyznaczony na godz. 16-tą.

Zwycięstwo Gedanji

w meczu o mistrzostwo Gdańska

Gdańsk, 19 maja.

W ramach mistrzostw okręgowych Wolnego Miasta rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy polską Gedanją a wschodnio-pruską Victorją. Zwycięstwo odniosła Gedanja w stosunku 3:1 (1:0).

Swietny wynik

w rzucie dyskiem

Lipsk, 19 maja.

Na zawodach lekkoatletycznych w Lipsku niemiecki rekordzista świata Schroeder uzyskał w dysku wspaniały wynik 52.40 mtr.

Minjatury

Grunt to humor!..

Bal. Panna Tusia cieszy się wielkiem powodzeniem.

W pewnej chwili zbliża się do niej matka i powiada:

— Tusiu, co ma znaczyć to przebywanie w ustronnych kącikach z tym blondynem?...

— Cóż ja mogę poradzić, mamo, skoro on się do mnie przyczepił... Zjada mnie poprostu oczyma...

— Ale skonstatowałam również, że on jest źle wychowywany: — je rękoma...

***

Kac i Kotek.

— Widział pan Mayera?... Wyjątkowy człowiek!... Jak on się świetnie trzyma!... Mimo 65 lat nie ma jeszcze ani jednego siwego włoska...

— Jakto?... Przecie on jest zupełnie łysy, więc skąd on może mieć siwe włosy?

— Więc ja właśnie mówię: — on nie ma ani jednego siwego włoska...

***

Alojzy spotyka przyjaciela.

— Serwus! — powiada przyjaciel. — Słyszałem, że zaręczyłeś się z córką jakiegoś przemysłowca!... Czy to była miłość z pierwszego wejrzenia?...

— Nie... Z drugiego wejrzenia!... Bo, gdy ją widziałem po raz pierwszy, nie wiedziałem jeszcze, że jej tata ma tyle forsy...

***

Pantofelkiewicz wrócił znowu nad ranem pijaniusieńki. Żona przywitała go odpowiednią awanturą. Wyczerpawszy cały arsenał soczystych argumentów, zawołała wreszcie:

— A czy ty wiesz, łobuzie, jak się nazywa taki hultaj, który całe swe życie spędza w knajpach?...

— Wiem... Kelner...

***

Pan Filip nigdy nie ma przy sobie grosza. Od każdego pożycza ile może. Wczoraj spotkał na ulicy znajomego.

— Pożycz mi pan pięć złociszów... Do jutra! — zwraca się doń.

— Znowu na wódzię?...

— Nie, skądże!... Teraz stałem się, panie, innym człowiekiem...

— Innym?...

— Zupełnie innym...

— W takim razie bardzo żałuję... Panu pożyczyłbym chętnie, ale nie mogę przecież pożyczać pieniędzy człowiekowi, którego zupełnie nie znam...

Obecnie nadeszły do Europy pierwsze zdjęcia z wkroczenia marsz. Badoglio do stolicy Abisynji Addis Abeby.

Jak wiadomo, przed wkroczeniem wojsk włoskich do Addis Abeby miasto plądrowały bandy rabusiów. Na zdjęciu widzimy ruiny, pozostawione przez maruderów etjopskich.

NOWY REKORD AMY MOLLISON.

Lotniczka angielska Amy Mollison-Johnson wróciła już z Kapsztadtu, ustanawiając nowy rekord na drodze powrotnej do Londynu.

ORYGINALNE APARATY DO NURKOWANIA.

Na plażach kalifornijskich używa się obecnie oryginalnych aparatów do nurkowania przy pomocy których można zbierać na dnie morskim muszelki i gwiazdy

Codzienna nowelka „Expressu"

Karjera ubogiej dziewczyny

Eugenja Galat wróciła do domu znacznie wcześniej, niż zazwyczaj. Tego dnia poraz ostatni pracowała w biurze. Zredukowano ją.

Matka nie wiedziała o niczem.

Eugenja nie miała odwagi jej powiedzieć, że straciła pracę, że nie będą miały z czego żyć.

Dziewczyna szybko zjadła obiad i położyła się na kanapie. Wolała nie myśleć.

Sięgnęła po książkę. Były to dzieje pewnej ubogiej dziewczyny, która wyszła zamąż za lorda angielskiego i stała się jedną z najwytworniejszych pań w Londynie.

Mała Eugenja przeżywała razem z bohaterką romansu jej radości i oszałamiające przygody. Zapomniała zupełnie o swej tragicznej sytuacji, o utracie posady, o niezapłaconem komornem i tylu innych kłopotach.

Zapadł zmierzch.

Eugenja była sama.

Matka udała się w odwiedziny do sąsiadki.

Nagle rozległ się dzwonek.

Eugenja otworzyła drzwi.

Ujrzała starszego, siwego pana, wytwornie ubranego.

— Tak, to pani — powiedział, spoglądając na nią. — Jestem doprawdy bardzo szczęśliwy.

— Czgo pan sobie życzy? — spytała go zdziwiona.

— Pani pozwoli, że wejdę do pokoju — odparł — Jestem bardzo zmęczony. Szukam panią od kilku godzin. Nie podano mi dokładnego adresu.

Gdy usiadł na krześle, wyjął z kieszeni fotografję i pokazał ją Eugenji.

— To pani zdjęcie, prawda?

— Moje... — szepnęła.

— Zauważyłem je na wystawie zakładu fotograficznego — ciągnął dalej— Fotograf początkowo nie mógł mi podać pani adresu. Obiecałem mu, że go sowicie wynagrodzę. Wyszukał wówczas stare książki. Miał tam zanotowane pani nazwisko i ulicę. Numeru nie mógł ustalić. Szukałem panią bardzo długo.

— Czego pan sobie życzy? — powtórzyła jeszcze raz zdumiona.

— Teraz pani wszystko wyjaśnię — powiedział starszy pan — Zebrałem już o pani informacje. Powiedziano mi, że pani jest niezamożna. Otrzyma pani duże wynagrodzenie. Zresztą, gdyby nawet pani nie zależało na pieniądzach chyba pani również nie odmówiłaby mi. Chodzi o życie człowieka. Słyszała pani zapewne o Pawle Gravinim?

— Czy to ten znany fabrykant samochodów? — szepnęła.

— Tak. To on. Pan Gravini liczy już przeszło siedemdziesiątkę. Żonę utracił przed dziesięciu laty. Przed trzema laty jego jedyny syn poniósł śmierć w katastrofie samochodowej. Pozostała mu tylko córka, którą kochał nad życie. Dziewczyna od pewnego czasu zdradzała objawy psychicznej choroby. Umieściliśmy ją w jednym z najlepszych zakładów w Europie. I tam właśnie, mimo stałej opieki lekarskiej, pozbawiła się życia. W nocy, gdy cały zakład był pogrążony we śnie, powiesiła się na ramie okiennej.

— Ta straszne — szepnęła Eugenja.

— Pan Gravini od wielu miesięcy niedomaga. Ostatnio stan jego bardzo się pogorszył.

Być może niedługo zakończy życie. Pan Gravini oczywiście nie wie o śmierci córki. Od paru tygodni błaga mnie, bym ją sprowadził. Nie wiedziałem, co mam czynić. Wreszcie jeden z lekarzy poradził mi, bym wyszukał dziewczynę podobną do zmarłej.

— Więc ja jestem do niej podobna?— spytała drżącym głosem Eugenja.

— Bardzo. Gdy ujrzałem pani zdjęcie, wydawało mi się, że to jest nieboszczka. Pani ma nawet podobny głos.

— Więc pan chce, bym odegrała rolę zmarłej córki pana Graviniego?

— Tak jest, droga pani.

— Ja nie potrafię... — wybełkotała dziewczyna.

— Potrafi pani — powiedział — Pan Gravini jest bardzo ciężko chory. Trudno mu mówić. Nie będzie pani nawet musiała odpowiadać na pytania. Będzie pani tylko siedziała przy jego łożu. To mu przyniesie wielką ulgę w jego cierpieniach. Kto wie, może nawet polepszy jego stan. Przygotowaliśmy w domu suknie zmarłej. Nawet służba jest już o wszystkiem uprzedzona.

— Ja... ja nie mogę się zdecydować...

— Musi pani zaraz powziąć decyzję. Chciałbym, aby pani dziś przyszła do pałacu. Obiecałem panu Graviniemu, że jeszcze dziś zobaczy Eugenję. To doprawdy dziwny przypadek, że pani nosi to samo imię.

— Już dziś? Musi mi pan dać trochę czasu do namysłu.

— Nie mogę. Otrzyma pani 2 tysiące dolarów.

Eugenja spoglądała nań nawpół przytomnym wzrokiem.

Wydawało jej się, że śni. Przypomniała jej się nieoczekiwanie bohaterka romansu, który czytała przed kilkunastu minutami. Do tej pory sądziła, że tylko bohaterki powieści przeżywają niezwykłe przygody.

Nie, to było niemożliwe. Ten człowiek poprostu kpił z niej! Dwa tysiące dolarów! To przecież ogromny majątek!

— A więc zgadza się pani? — usłyszała znowu jego głos.

Eugenja wreszcie odzyskała przytomność umysłu.

— Zgadzam się — rzekła — Możemy już pójść. Nie chcę, by matka moja o tem wiedziała. Ona pewno nie pozwoliłaby mi.

Po kilku minutach wyszli z mieszkania

Przed domem czekał samochód.

Starszy pan był jednym z dyrektorów przedsiębiorstwa samochodowego Graviniego. Pracował w firmie od kilkudziesięciu lat i był głęboko przywiązany do miljonera.

Od wielu dni szukał dziewczyny, podobnej do zmarłej. Zwracał się już do kilku młodych niewiast, lecz żadna z nich tak żywo nie przypominała panny Gravini, jak Eugenja Galat.

Eugenja Galat doskonale wywiązała się ze swej niezwykłej roli.

Stary Gravini całował ją, pieścił i zalewał się łzami.

Dziewczyna przez wiele tygodni nie opuszczała wspaniałego pałacu.

Stan Graviniego stopniowo się polepszał.

Po trzech miesiącach miljoner mógł już nawet trochę pracować.

W tym okresie sam zrozumiał, że Eugenja nie jest jego córką.

Musiano mu wówczas powiedzieć prawdę.

Gravini nie przestał kochać młodej dziewczyny. Przeciwnie, z biegiem czasu stawał się dla niej coraz czulszy i serdeczniejszy.

Gdy po czterech latach zakończył życie, zapisał jej cały swój majątek.

Dol.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 49.